

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. W Łwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 zł.	5 zł.	1 zł. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 ct.
niemieckim	28 zł.	7 zł.	3 zł.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Niepismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsową prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukienicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikar Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wierszu drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia 1 prenumeratę, przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika 1. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłączone p. Adam 105 bis Boulevard de la Chapelle, prenumeratę p. W. Raskowski, Combeval pod Parkiem, rue du Chemin de fer 44; w Wiedniu p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Nowe projekty podatkowe.

VI.

Kraków 9 maja.

Choć taryfa nowego podatku zarobkowego jest elastyczna, podając zawsze najniższą i najwyższą skalę podatkową, a pozostawiając komisjom szacunkowym swobodę wymiaru wśród owych dwóch granic, to jednak byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby korporacje przemysłowe i handlowe oraz stowarzyszenia zawodowe liberalnych poddały poszczególne pozycje taryfy najskrupulatniejszemu rozbirowi i badaniu. Chodzi mianowicie najpierw o to, czy podane w taryfie przy każdej grupie zawodowej cechy i znamiona zewnętrzne (liczba robotników, czynsz lokalu itp.) są należyście wybrane, czy nie podano cechy jakiejś mniej ważnej, a nie pominięto ważniejszej; następnie zaś o wydanie opinii, o ile oznaczony w ustawie stosunek między wysokością podatku a liczbą pewnych oznak materialnych, zapewnia mniej więcej słuszny rozkład podatku między poszczególne grupy zawodowe, tudzież między poszczególne podatkujących w obrębie tej samej grupy. Obowiązek i gnuśna bezczynność w tak doniosłej sprawie, jak reforma podatkowa, wyszłaby na szkodę najbardziej interesowanych w tej sprawie kupców i przemysłowców.

Naturalnie, że nie chodzi tutaj bynajmniej o jakąś krzykliwość agitacji przeciw nowym projektom, lecz o przeprowadzenie sumiennych badań, z uwzględnieniem naszych odrębnych galicyjskich stosunków i przesłanie zebranych materiałów członkom Koła polskiego do użycia ich ku obronie żądań naszych w komisji podatkowej i b. deputowanych, która niebawem rozpocznie obrady nad ustawami podatkowymi. Dośły nas wiadomości, że na przykład towarzystwa akcyjne, zwłaszcza banki wiedeńskie, prowadzą bardzo skrupulatne studia nad projektem rządowym i nie zaniebają niezawodnie żadnych środków, by interesów swoich bronić zarówno w prasie, jak w komisji parlamentarnej.

Przedsiębiorstwa, będące własnością spółek i stowarzyszeń, obowiązanych do składania publicznych rachunków, opłacają mają zamiast obecnego podatku zarobkowego i dochodowego, jeden tylko podatek. Będzie to odrębny podatek zarobkowy dla spółek, składających publiczne rachunki. Urządzenie nowego podatku polega na zasadach, przyjętych w ustawach z 1880 i 1885 r., które zawierają przepisy o opodatkowaniu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Ponieważ na przyszłość wszystkie spółki korzystać mają z tych samych norm prawnych, odpadnie potrzeba odrębnych przepisów dla stowarzyszeń gospodarczych. Zmiana wobec dzisiejszego opodatkowania spółek publicznych polega na tem, że podatek wymiarzać się będzie w wyższym, niż dotychczas stopniu od rzeczywistego, czystego zysku rocznego, nie zaś od fikcyjnego przychodu, jaki dotychczas służył za podstawę wymiaru. Wolno będzie np. strącać wydatki na umorzenie kapitału zakładowego, na procenta bierne z wyjątkiem procentów od obligacji itd. Uznając projekt jako doskonały od obecnej ustawy, nie twierdzimy, jakoby przyjęta w nim podstawa wymiaru była całkiem słuszną i pragnęlibyśmy jeszcze ściślejszego zastosowania zasady, iż podatek jedynie od czystego rocznego zysku spółki ma być wymierzany.

Urzednicy i funkcjonariusze prywatni opłacają nadal zamiast podatku dochodowego, dwa podatki, to jest nowy podatek od pensji i plac o stopie progresywnej od 1—10%, oraz nowy powszechny podatek osobisto-dochodowy, który poniżej deklarowanej omówimy. Projekt rządowy wychodzi z zasady, iż dotychczasowe obciążenie plac pozosta-

ma ile możliwości bez zmiany. W tym celu stara się on skombinować skalę podatku pensyjnego ze skalą podatku dochodowego w ten sposób, by suma obydwóch nowych podatków wynosiła razem tyle, ile dotychczasowy podatek dochodowy II-iej klasy. Z porównania obecnego podatku z przyszłym okazuje się jednak, iż gdyby przyjęto bez zmiany przedłożenie rządowe, zyskaliby wprowadzić cokolwiek wyższy urzędniczy, natomiast wszyscy niżsi, których pensya roczna nie dochodzi 1500 złr., opłacaliby musieli jeszcze wyższy podatek, niż dotąd. Zbyt uczynna twierdzić, iż względzi słuszności, oraz ogólna socjalna tendencja nowych przedłożeń podatkowych, nie licząc z takim właśnie rozwiązaniem kwestyi opodatkowania urzędników. Trudno bowiem znaleźć rację, dlaczego np. urzędnik, pobierający skromną pensję 1000 złr., płacić ma zamiast dotychczasowych 17 złr. aż 19 złr. 20 ct., zaś urzędnik z pensją 5000 złr. otrzymać ma ulgę, płacąc zamiast 290 złr., kwotę 264 złr. Ponieważ obecne podatkowe obciążenie wszystkich urzędników jest wygórowane, należy żądać, by razem z innymi klasami ludności dopuszczono również urzędników do korzystania z ulg, jakie dla innych podatkujących z przedłożeń rządowych spaść mają. Przyznanie 20% opustu przy podatku od pensji i plac, byłoby tylko wymierzaniem sprawiedliwości, zwłaszcza, że przychód z pracy zasługują na większe uwzględnienie, niż intrata z kapitału.

Nowy podatek rentowy jest bardzo niesłuszną próbą opodatkowania pewnej przynajmniej części renty z kapitałów pieniężnych na równi z przychodami z innych źródeł. Urządzenie praktyczne podatku rentowego jest w ogólności bardzo trudne, albowiem przedmiot opodatkowania jest nader nieuchwytny, łatwo się kryjący, kontrola bardzo mozolna i rzadko skuteczna. W Austrii wielką prawną przeszkodą w należytem przeprowadzeniu tego podatku jest przyznana wielu papierom publicznym w drodze specjalnych ustaw wolność podatkowa. Usuwa to całe masy rozlicznych rent, obligacji i listów zastawnych z pod obowiązku podatkowego. Wreszcie przypomnieć należy, iż t. zw. renta wspólna papierowa i srebrna obciążona już została w 1888 roku 16% podatkiem kuponowym, który właściwie jest tylko pewną formą poborową podatku rentowego. Uwzględniając powyższe trudności i właściwości austriackie, zamierza minister skarbu wprowadzić jedynie nowy, bardzo niski, bo tylko 2% podatek od pewnej części pborów rentowych. Należy tutaj głównie czynsze dzierżawne z przedsiębiorstw przemysłowych, procenta od bonów skarbowych, t. zw. Salinenscheine, od wkładek w kasach oszczędności, jeżeli wkładka przynosi 525 złr., dale procenta z asygnat kasowych, rachunków bieżących i depozytów bankowych, z listów zastawnych (o ile nie posiadają przywileju wolności podatkowej), procenta z wierzycielności hipotecznych i wszelkich innych prywatnych bez względu na jakość i formę wierzycielności. Dodając do tego dotychczasowy 10% podatek rentowy od publicznych (krajowych, gminnych i funduszowych) obligacji, szacuje projekt ogólny dochód z podatku rentowego na 3 miliony rocznie. Najważniejsze pozycje są: 1 milion z wierzycielności hipotecznych, 400,000 z listów zastawnych, 766,000 złr. z wkładek oszczędności i 455,000 złr. z obligacji funduszowych. Przy podatku rentowym uderza niezwykle niska stopa podatkowa. Uspokajając ją projekt trudności kontroli, a następnie słuszną do pewnego stopnia uwagę, iż wyższe obciążenie pewnej tylko kategorii rent naraziłoby obecnym właścicielom na stratę w kapitale, albowiem wartość n. p. listu zastawnego mogłaby się o skapitałizowany podatek obniżyć.

Nowa całkiem instytucja podatkowa jest podatek osobisto-dochodowy, mający obciążyć cały czysty dochód każdego obywatela, o ile takowy przynosi kwotę 600 złr. Przedmiotem opodatkowania jest więc ogół przychodów rocznych

z wszystkich możliwych źródeł, po strąceniu pewnych ustawą dopuszczonych ciężarów i wydatków. Wolno mianowicie potrącić koszty administracji i konserwacji, ubezpieczenia od ognia, premii ubezpieczenia na wypadek śmierci lub choroby do wysokości 100 złr., wszelkie inne wkładki do kas emerytalnych i zakładów ubezpieczeń, podatki z dodatkami, wreszcie procenta dłużne od długów prywatnych i gospodarskich. Jedynie urzędnikom nie pozwala ustawa strącać procentów dłużnych, co uważamy za niezasadzone obciążenie, albo wtem jedynie wzgląd fiskalny na zachowanie do tychczasowego dochodu z opodatkowania plac tłumaczy ten wyjątkowy przepis.

Podatek wymierzany ma być na podstawie rocznych fałszy, do składania których obowiązani są wszyscy, posiadający więcej niż 1000 złr. rocznego dochodu. Stopa podatku jest umiarkowana i progresywnie uzrzuona na wzór pruski. Rozpoczyna się od 0-6%, przy dochodzie 1,000 złr. osiąga 1%, 2%, przy 3000 złr., 3%, przy 10,000 złr., wreszcie 4%, przy 100,000 złr. Wszystkie dochody podzielone są na klasy, wnoszące się do 700 złr. o 25 złr., następnie o 50 złr., przy wyższych dochodach o 100, 200 złr. i t. d., począwszy zaś od 20,000 złr. wnoszą się klasy o 2,000 złr. Jeżeli ktoś n. p. ma dochód 2,100 złr., natenczas zaliczony zostanie do klasy 21-szej, która obejmuje dochody od 2,000—2,200 złr.

Przy wymiarze podatku uwzględniać należy nadto niektóre osobiste stosunki podatkującego, które osłabiają jego zdolność podatkową. Należy tutaj wielka liczba dzieci oraz niepełnoletnie stosunki ekonomiczne. Następnie w takim razie odpowiednia redukcja podatku przez zaliczenie do niższej klasy. Okoliczności takie wolno jednak tylko uwzględniać przy niższych dochodach, mianowicie liczbę dzieci przy dochodzie do 2,000 złr., inne zaś stosunki przy dochodzie do 5,000 złr.

Wymiar podatku oddaje ustawa w ręce komisji szacunkowych, wybieranych w połowie z gro- na opodatkowanych, w połowie zaś mianowanych przez rząd. Udział członków mianowanych jest tutaj dlatego wyższym, niż w komisjach dla podatku zarobkowego, albowiem podatek dochodowy nie jest skontyngentowany, a więc skarb interesowany jest w tem, by szacowanie odbywało się ściśle i dokładnie. Komisji wolno jest żądać informacji i wyjaśnień, potrzebnych do wyświecenia rzeczywistego dochodu. W braku innych znamion, należy przyjąć jako podstawę do oceny dochodu wydatek roczny podatkującego na mieszkanie. Ustawa podaje dokładne wskazówki, w jaki sposób należy z czynszu szacować dochód. Od orzeczenia komisji szacunkowej służy odwołanie do komisji krajowej, która w połowie wybiera Sejm, a w połowie mianuje rząd. Podobnie, jak w podatku zarobkowym, posiadają więc także komisje szacunkowe dla podatku dochodowego wielką dyskretyonalną władzę i to samo zastrzeżenie, które ucylniliśmy powyżej, powtórzyć musimy tutaj, t. j. żądanie, by ustawa zapewniła skład odpowiedni tej komisji, a im samym zaufanie opodatkowanych, składających fałszy swojego dochodu.

Reasumując uwagi nasze o nowych projektach podatkowych, stwierdzamy, iż zasady główne, na jakich się przedłożenia rządowe opierają, tudzież cel społeczno-financeowy, do którego zmierzają, zapewniają im z góry sympaty i dobre przyjęcie u społeczeństwa i w parlamencie. Z przebiegu rozpraw w Izbie deputowanych, które się odbyły przy pierwszym czytaniu projektów, wróżyło można reformie podatkowej powodzenie, jeżeli tylko wszystkie głosy były szczerze i nie nastąpi jakiś niepoemyślny zwrot usposobień z pobudek politycznych. Dla stronnictw autonomicznych nadarza się wyborna sposobność zdobycia dla samorządu krajowego silniejszej organizacji skarbowej i wywołania go z dotychczasowych więzów, które kępowały wszelki śmielszy ruch i tłumili w zarodku każdą szerszą myśl poprawy obecnych stosunków.

Prof. Dr Juliusz Leo.

Przegląd polityczny.

Roma locuta est. Pismo Papieża do francuskich kardynałów rozstrzyga kwestję stosunku katolików do Rzeczypospolitej, a zapatrywaniemu Ojca św. na tę sprawę jest wyrażone zupełnie jasno i dobitnie. Katolicy powinni znać obecną formę rządu szczerze, nieczwie i bez wszelkich zastrzeżeń, i dążyć tylko do tego, aby na czele władzy stali ludzie, którzyby nie działali w duchu przeciwnym zasadom Kościoła katolickiego. Nie wymaga zatem Papież od francuskich katolików, aby popierali tych republikanów, którzy, jak obecna większość parlamentu, walkę z Kościołem za dogmat postawili, lecz aby sami stali się republikanami i zamiast opozycji przeciwko formie rządu, solidarnie dążyli do opanowania władzy, a w akcyi swej politycznej występowali nie jako monarchiści, lecz wyłącznie jako katolicy. Kościół powszechny nie może oczywiście uznawać jednej wyłącznie formy rządu, lecz musi się liczyć z ewentualnością różnego kształtowania politycznych organizmów, a każdy ustrój państwowy, który nie staje na stanowisku sprzecznym z zasadami katolicyzmu, może być przez Kościół uznany i uwzględniony. To identyfikowanie ruchu katolickiego z monarchizmem we Francji, gdy większość katolickiej ludności stanęła po stronie Rzeczypospolitej, odbierało katolikom wszelkie widoki na przyszłość, dzieliło ich na dwa wrogie obozy i stawiało znaczną część katolickiego duchowieństwa poniekąd na stanowisku rewolucyjnym wobec władzy bądź co bądź legalnej i przez większość narodu za taką uznanej. Ten stan rzeczy tłumaczy po części, dlaczego w katolickiej Francji większość w parlamencie i rządzie mają bezwyznaniowcy, a nawet ludzie wprost antyreligijnych dążeń, którzy korzystając z usposobienia duchowieństwa, nieprzychylnie dla Rzeczypospolitej nastroszonego, rozpoczęli z Kościołem walkę, żywo przypominającą Kulturkampf niemiecki. Pismo Papieża usuwa wszelkie wątpliwości, jakie mogłyby istnieć co do zapatrywania Głowy Kościoła na republikańską formę rządu i odbiera francuskiemu republikanom możliwość osłaniania polityki Kościołowi nieprzychylniej, pretekstem ochrony prawowitej formy rządu i dąży do duchowieństwa wyraźnie wskazówki, co do kierunku jego przyszłej działalności. O ile ten nowy kierunek potrafi zdobyć sobie we Francji polityczne znaczenie, pokaż dopiero najbliższe powszechne wybory; na razie musi on walczyć nie tylko z antyreligijnym usposobieniem znacznej części republikanów, ale także z monarchicznymi przywykzeniami i tradycjami większości francuskich katolików.

Dzienniki francuskie przyjęły rozmaicie pismo Ojca św. Temps i Journal des Debats, uznają bezwzględnie jego ducha pojednawczego i podnoszą, że wobec tak jasno wyrażonych przekonań Papieża, dalsza polityka polegająca na ściśnieniu swobód Kościoła katolickiego i przesładowaniu biskupów, byłaby zupełnie nieuzasadniona i niesprawiedliwa. Pisma radykalne odrzucają oczywiście wszelką myśl pojednania Rzeczypospolitej z Kościołem, a organa monarchiczne wstrzymują się od wszelkich komentarzy.

Przesilenie włoskie przewlekła się z powodn trudności, jakie król napotyka w wyalenieniu stosownego następcy dla margr. Rudiniego. Kombinacja Saracco-Giolitti jest zawsze jeszcze najprawdopodobniejszą, gdyż o innych osobistościach, któreby mogły objąć kierunek rządu w obecnej chwili, wcale nie słychać. Senator Saracco wyraził już nawet swój pogląd na przyczyny przesilenia i rozwinął pewien program finansowy, który może być wskazówką na przyszłość. Zdaniem jego, Rudini upadł, gdyż Izbą utracił zaufanie do jego energii w sprawie przeprowadzenia reformy finansowej, którą on sam zapowiedział. Położenie jednak Włoch jest tego rodzaju, że równowaga

budżetowa może być przywrócona jedynie za pomocą ogólnego konsumpcyjnego podatku, n. p. podatku od miewa, a rząd, który chce na seryo dążyć do tej równowagi, nie powinien się cofnąć przed tym radykalnym środkiem. Budżet wojskowy, jaki obecnie istnieje, jest obliczony na cały szereg lat i nie można go zmniejszać bez osłabienia siły wojennej Włoch; natomiast organizacja wojska powinna być tak urządzona, aby mieściła się w ramach obecnego budżetu.

Z tych myśli, rzuconych przez przyszłego prawdopodobnie prezesa gabinetu i z głosów dzienników włoskich różnych odcieni, okazuje się najwidoczniej, że przyczyną upadku Rudiniego sąkać należy wyłącznie w ekonomicznym położeniu Włoch i w finansowych kłopotach tego państwa; ktokolwiek jednak obieje ster władzy, zawsze będzie musiał iść w polityce zagranicznej wytkniętą drogą trójprzymierza; gdyż radykalne żywioły, które dążą do zupełnego pojednania z Francją, nie mają jeszcze tego politycznego znaczenia, aby z ich poglądami i pragnieniami gabinet potrzebował się liczyć. Tak też oceniają sytuację polityczną dzienniki niemieckie, które jednak przy puszczeniu jednocześnie, że dalszy udział Włoch w polityce trójprzymierza, jakkolwiek niewątpliwie w najbliższej przyszłości, może jednak nie mieć tego charakteru ściślejszej solidarności, jakim się dotychczas odznaczał.

Ożywczo wpłynął na radykałów francuskich spokojny przebieg robotniczego „święta majowego.“ Justice z gorącą wyrzeka przesławy m'istrów, że „niezdrowy wpływ trwogi natęgał ko reakcyjnymi refleksjami“, ktorami podzielił się z redaktorem Figara. Lanterne jest jeszcze zabawniejsza. Dziś, gdy minął pierwszy strach przed 1 maja, strach, który odczuwała wspólnie z resztą burżoazji paryskiej i sama Lanterne, nazywa ona spokojny przebieg tego dnia „rozczarowaniem reakcji, która pocięła się myślą krwawych zajęć, mogących jej utworzyć drogę do władzy.“ A trzeba wiedzieć, że to wcale nie pod adresem monarchicznej lub katolickiej „reakcji“ wysłała Lanterne te garśie insynuacji, ale stosuje je do lewego centrum. „Szuka się nie udało — pisze ona — szanowni panowie z lewego centrum; trzeba będzie zaczynać na nowo. Tymczasem możecie się łączyć z reakcyonistami, aby spotwarzać Republikę i wywoływać czerwoną zmore.“

Ze Lanterne stronnictwu p. Leona Say zarzuca sympatyje dla dynamitowych zamachów, to mniejsza. Świadczy to tylko o grubym lekkowazieniu czytelników i o problematycznym guście tych panów z redakcji radykalnego pisma. Ale biorąc rzecz z ich stanowiska, jest w tych insynuacjach rzecz gorsza dla nich, choć dla Francji lepsza, jest ta przepowiednia sojuszu wszystkich żywiołów umiarkowanych, ta koalicja o dwóch frontach: jednym zwrócona przeciw „propagandzie czynu“, świecącej swe tryumfy na ulicy Clichy i bulwarze Magenta, drugim występująca przeciw radykalnym gadulom parlamentu i prasy, którzy niezgodni do wyrażenia pozytywnej szkody, zdolają jednak przeszkadzać na każdym kroku normalnemu rozwojowi wewnętrznej polityki Francji, tej „pacyfikacji wewnętrznej“, której kraj potrzebuje więcej niż reform ustawodawczych. Koalicja ta nie istnieje jeszcze, a ty się przedrzeć i przesądów stoi na drodze do jej rzeczywistnienia. Nad usunięciem tych uprzedzeń najsukuteczniej chyba pracują Justice i Lanterne swoimi insynuacjami.

Ostatnia eksplozja miała miejsce dnia 25 kwietnia. To tak dawno! Wgę też nie dziwnego, że radykalni, którzy, jak mówi Journal des Debats, nigdy niczego się nie uczą, ale za to nie nie pamiętają, ignorują już spokojnie niebezpieczeństwa, grożące społeczeństwu porządkowi we Francji. W półtora tygodnia po wybuchu można już przeciw pogołować swoim upodobaniom i zacząć znów manger du pretre, jak mówią w Paryżu. Rada jeneralna departamentu Seine-et-Marne

NAJMŁODSI.

(56) POWIEŚĆ
przez Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Są w naturze ludzkiej niewytłumaczone niczem przeczucia; nie zwiastają one nigdy radości, lecz ostrzegają przed niebezpieczeństwem i odpychane są zawsze jak zmora. Człowiek przychodzi na świat optymistą, a chociaż życie codziennie z tej wady uleczyć go się stara, on pozostaje nim zawsze, bądź co bądź do końca. Ci nawet, którzy najpoprościej wygłaszają zdania, w głębi duszy sami sobie nie wierzą; zagłuszają brzmieniem słów własnych wrodzoną skłonność do złudzeń, nadzieję szczęścia, pragnienie dobra i spokoju.

Ujrząwszy też obok niego przechodzącą postać niewieścian, Zygmunt miał takie przeczucie. Jakaś niepojęta siła ciągnęła go ku niej, a zarazem głos, wnet stłumiony, ostrzegł.

Jednym rzutem oka ogarnął ją całą; widział jej smukłą, wyniosłą a gętką kibić; widział jak w śmiechu tłumionym, który się wydobywał cichem brzmieniem z ust wydatnych, zmysłowych, podnosiło się i falowało jej łono, jak z poza ust tych dwa rzędy zębów białych, ostrych, błyszczących; widział, jak jej stopa malutka, silnie na podbiciu wygięta, idąc, zdawała się rwać ziemię ruchem szablą i nerwowym; widział jej rączkę drobną, uwieszoną w obcisłej rękawiczce ciemnej, jak rozolutnie, śmiało przytwarzała słowom, płynącym żywo; a nadezwyszystko widział i odczuł spojrenie zielonych oczu, które się chwilę zatrzymały na nim i wnet zwróciły jasne, pro-

mienne, ciekawe, pytające i zagadkowe ku szczególnie towarzyszywoi.

Bił od tej postaci blask młodości; z każdego jej ruchu, wytwornego, a naturalnego zarazem, wydzielali się niby magnetyczne prądy, które ją całą otaczały niezwykle zmysłową, upajającą atmosferą.

Ze wzrokiem, utkwionym w tę postać, Zygmunt nie zwrócił nawet zrazu uwagi na towarzyszącą jej osobę. Dopiero po chwili, oprzytomniawszy nieco, spostrzegł, że towarzyszem jej był niezbyt już młody, ale bardzo wytwornie wyglądający mężczyzna. Zdawał się nią bardzo zajęty. Obok postępowwała dama, której siwe włosy świadczyły o wieku. Sza jednak żywo, szybko, opierając się lekko na ramieniu młodej kobiety, której twarzy Zygmunt dopatrzyć już nie mógł. Zauważył tylko jej wysoką, piękną postać o ruchach poważnych, spokojnych a wdzięcznych.

Przeszli i nikli już za drzewami, zdala tylko dochodziło jeszcze Zygmunta echo rozmowy i srebrzystego śmiechu, wychodzącego z ust wydatnych, zmysłowych, o warde dolnej wyraźnie, jak gdyby umyślnie po środku przeciętej.

Spiesząc, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, Zygmunt podążył za nimi. I widział, jak wchodzili do jednego z najpiękniejszych w tej części miasta pałaców, a wkrótce rozejrzawszy się dookoła, nie mógł mieć żadnej wątpliwości, że to była rezydencja ciotki jego, pani de Larjeac.

Chwilowo miał pokusę wejść do wnętrza wspaniałego pałacu. Wszak był tam niezawodnie z niecierpliwością oczekiwany, byłby najszybciej przyjęty, a miał prawo, większe niż kto inny, większe prawdopodobnie niż owi niemłodzi mężczyźni, upajać się spojreniem zielonych, błyszczących oczu i słuchać wesołego szczebiotu tej, która tak silnie na nim odrazu wywarła wrażenie.

To musiała być niewątpliwie kuzynka jego Irena de Larjeac. Owa niemłoda dama o ruchach ży-

wych, to ciotka jego pani Stefania, którą zaledwie z dzieciństwa swego pamiętał, a owa młoda kobieta, na ramieniu której pani de Larjeac się opierała, to oczywiście Ola, której twarz nie dojrzał, lecz zauważył ruch całej postaci bardzo spokojny, nacechowany powagą i jakby smutkiem.

Oparł się pokuszeniu i tego wieczora nie poszedł. Walegał się jeszcze czas jakiś po ulicach i wreszcie wrócił do hotelu.

W małym pokoiku zamkniętym, położył się do łóżka i nie gasząc światła, marzył.

Z ulicy dochodził go gwar życia, silnem o tej porze bijącego tętnem w studenckiej dzielnicy miasta. Wśród tej wrzawy czuł się bardzo samotnym. Po raz pierwszy rzucony był w wir taki, bez od powiednich środków, bez doświadczeń i znajomości tego świata, wśród którego miał szukać stanowiska i oparcia.

Pani de Larjeac natłowi mu zapewne stosunki z ludźmi i domopoże do zajęcia w tym obym świecie odpowiedniej pozycyi. Ale charakter tej pozycyi odrazu już był oznaczony. „Ubogi kuzyn, wielkiej pni — to miało być odtąd piętno, cechujące go na zawsze; świętością jej salonów i stanowiska miała swym odbłaskiem złościć jego nędzę!

Przyszedł mu na myśl Jurek Sipajilo. Gdyby on miał jego hart i siłę woli! Wyrekłby się tej upokarzającej protekcyi, nie przyjałby żadnej pomocy i poszedł o własnych siłach, z podniesionem czołem i zaciśniętymi pięściami dobijał się znaczenia w tym nieznanym świecie. Ale on ze swem miękkim sercem mógłże to uczynić? On, który zaraz po przyjeździe do Paryża, oszołomiony jego ogromem, nie byłby sobie dał rady, gdyby nie litościwa usłużność komisyonera.

A zresztą pociągala go ta świętość, którą prze-

smaku, wśród najbardziej wykintnego towarzyswa w świecie. Należało mu się ono z prawa, na mocy odziedziczonej tradycyi. Wszak ta, której salon do najpiękniejszych tu się liczył, była jego bliską krewną, mającą nawet pewne obowiązki wdzięczności względem jego rodziny. Wszak on nie wdzieriał się do niej przemocą, lecz przyjeżdżał na jej wezwanie, i tylko przez dziwną, może zbytćwa lekliwość wprost nie pojechał do niej, lecz wolał zamieszkać w skromnym pokoiku hotelowym w dzielnicy studenckiej. Ta sama lekliwość wstrzymała go jeszcze przed chwilą od złożenia wizyty w pałacu, lekliwość, z której z pewnością ciotka zarzut robić mu będzie. Jutro, zaraz o południu, musi tam pójść koniecznie i pozbędzie się stanowczo tych skrupułów bez podstawy. Jutro nie będzie już się czuł samotnym; znajdzie bliską i serdeczną rodzinę, wśród której odżyje. I będzie mógł bez przeszkody patrzeć w błyszczące oczy swej kuzynki i słuchać jej wesołego szczebiotu.

Zabrzmiał mu on w tej chwili w duszy echem zastłyszczanem w ogrodzie. I znowu tknęło go przeżecie mgliste, niewyraźne, przeczucie niebezpieczeństwa.

Dlaczego ona dotychczas za mąż nie wyszła? myślał dalej z wzrokiem w sufit utkwionym. Rachował jej lata, przypominał sobie z opowiadania rodziców jej ostatni pobyt w Jurpolu, podczas gdy on był w Odesie. Od tej chwili sporo minęło czasu. Dlaczego za mąż nie wyszła? Piękna, bogata, z nazwiskiem światnem, musiała mieć konkurentów mnóstwo, ale znać była trudna w wyborze i miała wymagania wysokie.

W spojreniu, jakie na niego rzuciła, było dużo pewności, wyzywającego niemal zachwalstwa, świadomości siły, która kryła się w głębi tych oczu, pociągających jak niezgłębiona toń morza.

Zygmunt przyknuł powieki, ażeby nie nie pło-

Wyraźnie teraz widział całą tę postać, nie tyle piękną, ile nad wyraz pojętną, wabiącą ku sobie każdym ruchem, budzącą gorączkowy niepokój.

Zupełna sprzeczność z tą gorącą postacią, która odrazu uderzała powagą i spokojem.

Szkoda, że twarzy Oli nie dostrzegł! Musiała być piękna, bardzo piękna. Ona także miała endowane oczy, duże, ciemne, a spojrenie ich było tak głębokie, tak pełne rzewnego uczucia!

Serce Zygmunta poruszyło się dawnem wspomnieniem. Biedna istota! Wprawdzie dobrze jej tu być musi pod opieką pani de Larjeac, ale zawsze cięży jej pewnie straszne sieroctwo. Bez rodziny, bez nazwiska, bez majątku! Jakże obcy wydawać się jej musi ten świat, pełny blasku, który ją otacza, w którym żyła, chociaż do niego nie należała!

Na chwilę zapomniał Zygmunt o zielonych oczach kuzynki, tak go zająca Ola. Oni oboje będą teraz w wielkiej przyjaźni; on w jej spokoju szukać będzie pokrzepienia, gdy go nadto żnuła i rozdrażnia ludzie obcy, gdy mu będzie potrzeba otuchy i zachęty do walki i do pracy.

Ta myśl uśmierzała i teraz niepokój. Opanowała go rzewność wielka, a potem błogie uczucie znużenia. Nie otwierał oczu, usypiał.

Gdy wtem znowu w tych ciemnościach, jakie go ogarnęły, zabłysła zielonawem, migoczącym światłem dwoje oczu, patrzących na niego wyzywająco. Usta wydatne, zmysłowe śmiały się, szczerząc białe, ostre ząbki.

Pragnął odwrócić się od tego pociągającego widoku, odegnąć negące widmo. Usta szeptały: Ola! a ramiona wyciągały się ku tamtej, wabiącej postaci, która unosiła się zwolna w mroczną, mglistą dal i rozplynęła się w końcu w sennem marzeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wniosła więc do rządu petycję z prośbą o „energiczne zwalczanie rewolucyjnych zapędów dnocho-wnictwa.“ Członek tej Rady hr. Greffülhe ogłasza w *Novelliste de Seine-et-Marne* pismo, w którym tłumaczy dlaczego petycji nie podpisał. I on nie zgadza się z biskupami, którzy działają „wbrew duchowi ostatniej encykliki, ale sądzi, że „nie ma najmniejszej potrzeby podniecania energii p. ministra wyznań, którego zapal w tym względzie jest niewątpliwym.“ Ironiczne uznanie dla „zapachu“ p. Ricarda jest zupełnie zasłużone. P. minister przecież był tak gorliwy, że zapowiedział kroki przeciw X. Baptifolier, biskupowi z Mende, zanim jeszcze przeczytał jego list pasterski!

Jeden z umiarkowanych dzienników republikańskich czyni jednak słuszną uwagę, że p. Ricard musi już być trochę zmęczony urzędowaniem pełnem zapachu. Inaczej trudno sobie wytłumaczyć fakt, że dotychczas nie jakoś nie słychać o zapowiedzianych przed tyłu tygodniami srurowych krokach przeciw tym, którzy wywołali znane rozruchy w kościołach w Paryżu i na prowincyi. „Pokazuje się — mówi ten dziennik — że jednak najgorliwszy minister nie zdoła wszystkim wystarczyć.“

Wiedeń 8 maja. Wczoraj rozpoczęły się tutaj pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego wspólne konferencje ministrów, które odbywały się będą w dalszym ciągu w tych dniach. W konferencyach biorą udział ministrowie: Baurer i Kallay, oraz prezydenci gabinetu austriackiego i węgierskiego i obustronni ministrowie skarbu. Wczoraj zatwierdzono budżet ministerstwa spraw zagranicznych i wspólnych finansów. Obrady nad budżetem ministerstwa wojny nastąpią na następnym posiedzeniu. Krazy pogłoska, iż minister wojny i teraz wystąpi z większymi żądaniami. *Neue fr. Presse* przypuszcza jednak, iż wspólny preliminarz nie będzie większym, lub mało co większym od zeszłorocznego. Kwestya, kiedy mają być zwolane delegacje, nie jest dotąd rozstrzygnięta. Hr. Szapary miał wczoraj posłuchanie u Cesarza.

Równocześnie odbywały się także konferencje między ministrami skarbu Steinbachem i Wekerlem w sprawie waluty. Następnie konferowali obaj prezydenci ministrów w sprawie oznaczenia dnia, w którym mają być wniesione przedłożenia walutowe w obu parlamentach. Hr. Tassilo miał się oświadczyć, iż przywódcą klubów oznaczył połowę lipca, jako termin, do którego przedłożenia walutowe powinny być zatwierdzone, lecz termin ten uważa za ostateczny w najniepomyślniejszym razie i nie zrzeka się wcale nadziei, iż lojalność opozycji pozwoli rychlej ten przedmiot zatwierdzić. Przy dobrej woli będzie możliwym zatwierdzić go do połowy czerwca. Wniesienie przedłożeń walutowych nastąpi we czwartek. Według *Politik* za mierzący przywódcę wielkich klubów program pracy parlamentarnej tak użyc, aby obrady nad przedłożeniami walutowymi już 20 czerwca mogły być zakończone, tak, że będzie rzeczą możliwą sesję Rady państwa zamknąć z końcem czerwca. W kołach poselskich zaś mniemają, iż Izba deputowanych jeszcze wcześniej, może w pierwszych dniach czerwca, zatwierdzi przedłożenia walutowe.

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Izby między innemi są rozprawy nad przedłożeniem o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych. Rozprawy przybiorą szersze rozmiary. Do głosu zapisał się już 12 mówców pro, a zapewne i tytu będzie contra. Dyskusję zgał Herbst, drugim mówcą ma być Exner, contra będzie przemawiał Kaftan, a z antysemitów zapisani są do głosu: Gessmann, Lueger i Liechtenstein. Po zatwierdzeniu przedłożeń o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych nastąpi w obradach Izby czterodniowa pauza.

Z posiedzeń komisji izbowych zanotować należy przebieg ostatniego posiedzenia subkomitetu komisji prasowej, na którym dep. Jaques rozwinął wypracowane przez siebie zasady reformy ustawodawstwa prasowego. — Dep. Eim żądał, aby subkomitet bez względu na rząd, który dla prasy nie jest przychylnym, uchwalił reformę, jakiej oczekuje opinia publiczna i wyborcy. — Dep. Schorn oświadcza się przeciw zniesieniu kaucyi, gdyż przez to poparłoby się rozwój prasy rewolwerowej. Co do stempla dziennikarskiego żąda on zachowania różnicy między redakcyjną a in-sercyjną częścią dziennika. Małe, tygodniowo dwa razy pojawiające się pisma, powinny być wolne od stempla; większe powinny opłacać podatek, zastosowany do rozmiarów pisma. Część insercyj na powinna być opodatkowana, a względnie upaństwowiona. Mowca jest przeciwny swobodnej kolportażu, przez co agitację polityczną wprowadzą naby na ulicę, a również oświadcza się przeciw ograniczeniu postępowania obywatelskiego. — Dep. Rutowski polemizuje z Schornem. Stempel, za stosowany do rozmiarów dziennika, byłby niesłuszny. Mowca jest za ułatwieniem kolportażu, przy-czem jednak winny być stworzone kartele przeciw anarchizacyjnej propagandzie; także co do kolportażu winna być zachowana różnica między peryodycznymi czasopismami a broszurami, a pierwszemu przynależna większa wolność. Przeciw ograniczeniu konfiskat byłoby także obiektywne postępowanie mniej acizylnym. — Dep. Pernstorfer żąda bezwarunkowego zniesienia kaucyi, a dep. Pacak oświadcza się stanowczo przeciwko stemplowi, zastosowanemu do rozmiarów pisma, gdyż rząd miałby przez to możność wpływania na niezawisłą prasę. — Reprezentant rządu Fro-schauer objaśnia, iż dochód ze stempli wynosi 1,400,000 złr.; tego dochodu rząd zrzuca się nie może. Mowca uznaje jednak, iż obecny stempel nie opiera się na słusznej zasadzie i dlatego zainicjował rząd reformę na podstawie stempla od rozmiarów pisma. — Dep. Foregger sprzeciwia się temu stemplowi, a dep. Rutowski przemawiał raczej za zaprowadzeniem stempla insa-terowego. — Dep. Schorn powtarza, iż byłby za upaństwowieniem anonów; gdy to jednak nie jest możliwym, oświadcza się za stemplem od rozmiarów pisma, aby przynajmniej zapanował lepszy stosunek między większymi a mniejszymi pisma-mi. — Na tem przerwa dalsze obrady.

Petersburg 6 maja. Car nakazał zwinieć wydział techniczny rady ministerstwa dróg i ko-munikacji, wydział zaś administracyjny otrzy-ma nazwę rady ministerstwa i składać się ma z czterech członków, z których jeden będzie w nieobecności ministra i jego towarzysza pełnił obowiązki przewodniczącego. Dla opracowywania zaś przedmiotów technicznych, kosztorysów i wa-runków technicznych robót ważniejszych, ma być utworzona rada inżynierska, którą składać będą:

prezylujący, dyrektorowie wydziałów, prezes tym-czasowego zarządu kolei skarbowych i ośmiu jeszcze członków. Minister komunikacji będzie miał prawo powoływać na członków tej rady in-żynierów, którym zajęcia w przedsiębiorstwach prywatnych dozwolone zostały. Minister skarbu i kontrolor państwa upoważnieni zostali do wy-naczania na tę radę po jednym przedstawicielu swych dykasteryj.

Dzienniki tutejsze dowiadują się, że prezes tym-czasowego zarządu kolei skarbowych, Petrow, zo-stanie mianowany prezesem tworzącej się przy ministerstwie komunikacji rady inżynierskiej. Miejs-ce Petrowa zajmie podobno naczelnik kolei libaw-sko romeńskiej, Adadurów. — *Piet. Wiadom.* po-dają pogłoski, że wkrótce ma się rozstrzygnąć po-ruszoną przez kilka ziemstw kwestya zreorgani-zowania progimnazjów na ogólne szkoły z cha-rakterem gospodarczo-rolniczym.

Bezrobocie i rozruchy w Królestwie.

Dziennik warszawski zamieszcza następujący oficjalny komunikat:

„W Łodzi i powiecie łódzkim w ciągu kilku dni przed 1 maja jacyś ludzie zlej woli rozpowszechniali drukowane proklamacje, wyzywające robotników do świętowania tego dnia, domagania się podwyższenia płacy zarobkowej, skrócenia dnia roboczego i t. d. Wzwanie takie, potajemnie roz-rzucane po fabrykach i naklejane na murach i parkanach, choć niszczące przez policję, a nawet i niektórych robotników, wywarły jednakże swój szkodliwy skutek. Naturalnie były przedsięwzięte środki, celem zapobieżenia i uśmierzenia w zarodku spodziewanych zaburzeń. Dzień 1 maja prze-szedł zupełnie spokojnie.

Alle 2 maja rozpoczęło się bezrobocie w wielu fabrykach, a mianowicie: 2 maja w ośmiu fabry-kach, 3 maja w trzech i 4 maja w dwunastu. Pierwszego dnia, t. j. 2 maja, największa liczba niepracujących była w fabryce Stillera i Bielszowskiego, mianowicie 350 robotników, z których 100 powróciło nazajutrz do zajęcia, i w fabryce Geld-nera, gdzie z 200 robotników nie chciało pra-cować 150; 3 maja w fabryce Dobronieckiego 200 robotników z ogólnej liczby 250 pracujących w fa-bryce zgromadziło się na dziedzińcu i zaczęło z hałasem domagać się podwyższenia płacy; na starszego strażnika nawet rzucano z tłumy dwa kawałki cegły. Przybyli natychmiast komisarz cyr-kulowy aresztował czterech głównych przywódców zwabierania i roboty w fabryce nie zostały prze-rwane. Tegoż dnia w fabryce Silbersteina z liczby 700 robotników 300 nie chciało po obiedzie pra-cować i podmawiali innych do tegoż samego, tak że w fabryce pracowało tylko 200. Patrol rozpę-dził tłumy i aresztował trzech przywódców. Doia 4 maja największa liczba niepracujących była w fabrykach Szajblera, około 2,000 ludzi, Heinla około 1,400 i Geyera przeszło 1,000. Przy bezro-bociach tak poranych, jak i popołudniowych, za-dnego oporu, ani czynów gwałtu nie było.

Według telegramów, otrzymanych przez na-czelnika kraju od największych fabrykantów, w d. 5 maja liczone do 30,000 robotników, którzy prze-rwali zajęcia w różnych fabrykach. Niepracujący zaczęli przysmaszać do zmywy innych robotników, a od godziny 4 zaczęli się nawet bójki między niepracującymi a chcącymi pracować.

Dnia 5 maja wieczorem od gubernatora piotr-kowskiego, przybyłego do miasta Łodzi, nadszedł telegram, że około 30,000 robotników, którzy za-wiesili roboty, włoży się po ulicach i gromadzi się tłumnie na przebiegających ulic, rozwołując się nad niskimi zarobkami i protestując przeciwko dłu-goci dnia roboczego. Gubernator zwrócił się do wicherzycieli z surowym napomnieniem, zagrozi-wszy w razie, jeżeli ono nie poskutkuje, przedsię-wzięciem stanowych środków.

Tegoż dnia, o godzinie 8 wieczorem, generał Nikitin, na żądanie policjamejstra, wysłał 2 rotę na patrol i 1 batalion z powodu zgromadzenia się tu-mu 3,000 robotników.

Dnia 6 maja o godz. 4 min. 30 nadszedł tele-gram od gubernatora, donoszący, że napomnienia nie poskutkowały i że, ze względu na ogólne bezrobocie w fabrykach w mieście i tłumne zbieranie się robotników, wezwano wojsko. Oddzielne gro-mady dopuszczają się gwałtów, były wypadki ro-bijania szynków i zabowania dobytek żywności, których przytem biją. Za zbliżeniem się oddzi-elnych części wojsk, zbiegowiska się rozpraszają. Zaareztowano kilkudziesięciu sprawców zaburze-nia i wiele osób podejrzanych. Przy odprowadza-niu aresztowanych do koszar, tłum nsiłwał ich odbić i dlatego żołnierze strzelali. W tłumie ra-nieni trzej ludzie. Jeden podoficer zraniony lekko w głowę kamieniem.

Z rozkazu głównego naczelnika kraju na-czelnik garnizonu, pułkownik Blitin, przedsięwzięł energiczne środki celem przywrócenia porządku, a ponieważ dla miasta, rozrzuconego na przestrzeni 19 wiorst kwadratowych, 13 rot okazały się nie-wystarczającymi, przeto wysłano ile potrzeba ka-walerii.

Według ostatnich otrzymanych wiadomości, o godz. 9 wieczorem, wszystko się w mieście uspo-koło.

Drugi komunikat, jaki ogłasza *Kurier War-szawski* w niedzielny Nrze brzmi:

„Według otrzymanych wczoraj z miasta Łodzi całkiem autentycznych wiadomości, od godz. 9 tej wieczorem dnia 6 maja, wynikłe tamże wśród ro-botników nieporządku, za współudziałem wojska zupełnie ustały. Około godziny 1 w nocy ubiegłej w mieście panował spokój zupełny. Według osta-tnich depesz, otrzymanych w ciągu dnia wczoraj-szego, spokój nie był zamącony. W kilku fabry-kach, a w ich liczbie i w największej Szajblera, robotnicy wrócił do zajęć. Wczoraj otrzymano wiadomość o zmywie robotników we wszystkich fabrykach w osadzie Pabjanickiej powiatu łaskiego, lecz robotnicy zachowują się spokojnie.“

Podając powyższe oficjalne wiadomości, zapisu-jemy przy tej sposobności, iż be łódzki *Vorwärts*, w korespondencji z Warszawy donosi, że w d. 1 maja i tam objawił się pewien ruch między ro-botnikami. Socjalistyczny ten organ pisze: „Od-biły się trzy zebrania pod gołem niebem, w Wi-lanowie, Bielanych i Woli. Na zebraniu w Wila-nowie było około 400 mężczyzn i kobiet. O godz. 5 po południu udał się tłum z Wilanowa w zwar-tych szeregach do Warszawy; tu, przesydzali kil-ka nlic, rozproszony został przez policję, a prze-szło 40 osób aresztowane. O przebiegu święta ma-jowego w Woli, na Bielanych i prowincyi doty-czając nie mamy jeszcze żadnych wiadomości.“ Oprócz tego donosi korespondent warszawski, że

w Warszawie, Łodzi i Żardowie rozrzucono pro-klamacje socjalistyczne, żądające ośmiodzinne go dnia roboczego, podwyższenia zarobku, polity-cznej swobody, wolności słowa i zebrania, polskich szkół oraz polskich sądów.

Choć potwierdzenie tego znajdzie się także w *Gazecie robotniczej* uważa jednak *Dziennik Po-żnański* wiadomość tę za wątpliwą, nie może bo-wiem przypuścić, aby przy znacznej snowie władz warszawskich mogły się odbyć zebrania s cyałi styczne.

Sprawy krajowe.

(Plantacja tytoniu w Galicyi).

Lwów 8 maja.

(X) Wskutek reskryptu ministerstwa skarbu wydała obecnie Dyrekcya skarbu ważne dla plantatorów tytoniu rozporządzenie o obowią-zku przestrzegania przepisów co do minimalnej przestrzeni, do uprawy tytoniu przeznaczonych i oznaczenia gruntów pod uprawę tytoniu przeznaczo-nych.

Wedle postanowienia § 13 instrukcji dla plan-tatorów tytoniu w Galicyi i na Bukowinie z roku 1869, obowiązani są plantatorowie tytoniu ozna-nić pod uprawę tytoniu grunt, co najmniej o 200 sążniach kwadratowych, czyli 720 kwadratowych metrów i grunt ten w całości zasadzić tytoniem. Powyższy paragraf instrukcji zawiera zarazem postanowienie, że takiej gminie, w której nie zgłoszono pod uprawę tytoniu przynajmniej 5 mor-gów po 1600 sążni □, czyli 2 hektary i 8800 metrów □, nie będzie udzielonem pozwolenie do uprawy tytoniu, tudzież, że tym gminom i plan-tatorom poszczególnym, którzy pomimo większego oznajmienia nie uprawiali tytoniu na minimalnej przestrzeni o 5 morgach, czyli 2 hektarach i 8800 metrach kwadr., nie będzie udzielanem pozwole-nie do uprawy tytoniu na rok następny, chyba, że udowodnią, iż istotnie przygotowali przepisana przestrzeń pod uprawę i przestrzeń tę zasadzili roślinami tytoniowymi, a tylko iż rośliny te mimo ich woli, np. wskutek posuchy, wylewów i t. p. uległy zszeczeniu.

W ostatnich latach sposzreżono jednakowoż, że plantatorowie celem uzyskania licencji do upra-wy tytoniu oznajmiania wprawdzie grunt o 200 sążniach □, lub więcej, lecz gruntu tego nie u-żywają w całości do uprawy tytoniu. W szczegól-ności sprawdzono, że z ogólnej liczby plantato-rów (około 30,000), którzy w r. 1890 sadzili tyto-ni, zaledwie 20% uprawiało tytoń na przepisa-nej lub większej przestrzeni, natomiast 80% upra-wiało tytoń na mniejszej przestrzeni. Z tych 80% uprawiali mniejszą połowę tytoń na przestrzeni większej niż 100 sążni kw., czyli 360 met. kw., a mniejszej niż 200 sążni kwadr., czyli 720 metr. kwadr.; zaś większą połowę nawet na mniejszej przestrzeni niż 100 sążni kwadr., czyli 360 metr. kwadr.

Takie rozdrobienie uprawy tytoniu uważają władze skarbowe za szkodliwe zarówno dla inter-esów skarbu, jakoteż dla poszczególnych planta-torów, gdyż — zdaniem ich — racjonalna upra-wa tytoniu na zbyt małych przestrzeniach jest nie-możliwą, a z drugiej strony nasuwało się podejr-zenie, że tym drobny plantatorom rozchodzi się tylko o to, aby pod pokrywką uprawy tytoniu dla administracji skarbowej, produkować tytoń dla własnej potrzeby, względnie pokrywać własną po-trzebę przez nieprawne zatrzymanie części zbioru dla własnego użytku.

Mając na względzie ekonomiczne stosunki tej części kraju, w której się tytoń uprawia, wstrzy-mywała się dotychczas administracja skarbowa z bezwzględne przeprowadzeniem obowiązują-cego przepisu, aby przez nagłe wykluczenie wielu tysięcy plantatorów od uprawy tytoniu nie za-chwiać się siłą podatkowej tak znacznej liczby rol-ników i ograniczała się dotychczas na wydawaniu upomnień i ostrzeżeń, odkładając ściśle prze-prowadzenie powołanego przepisu z roku na rok. — Ponieważ przez dalsze odmijanie przepisu instruk-cyi dla plantatorów tytoniu, stanowiącego niezbe-dny warunek dozwolonej uprawy tytoniu, nie do-przewodziłoby się nigdy do uzyskania racjonalnej produkcji tytoniu w Galicyi, a także dochód skarbu, płynący z wykonywania monopolu tyto-niowego, narazony jest przy takim składzie rzec-zy na poważne straty, rozporządziło ministerstwo skarbu, aby od roku 1895 począwszy, przystąpić z całą ścisłością i bezwzględnością do przeprowa-dzenia postanowień § 13 instrukcji dla planta-torów.

Na podstawie reskryptu ministerstwa postano-wiła krajowa Dyrekcya skarbu nieodwłacznie, że te gminy, które w latach 1892 i 1893, a przynaj-mniej w roku 1894 nie obsadzą roślinami tyto-niowymi gruntów o przestrzeni co najmniej 5 mor-gów po 1600 sążni □, czyli 2 hekt. 8800 mtr □, zaś plantatorowie każdy minimum 200 sążni □, czyli 720 metrów □ — zostaną od roku 1895 począwszy, raz na zawsze bezwzględnie od sadzenia tytoniu wykluczonymi.

Ażeby zaś to zarządzenie nie zaskoczyło plan-tatorów tytoniu nieprzygotowanych, krajowa Dy-rekcya skarbu już obecnie wydała podwładnym or-ganom stosowne rozporządzenie, celem jak najsz-erszego rozpowszechnienia za pośrednictwem gmin-nych zwierzchności. Plantatorowie mają dokładnie oazaczyć grunt, przeznaczony pod uprawę tytoniu, w ten sposób, aby wymiana była niemożliwą. Oznaczenie, że grunt leży w ogrodzie lub w polu, nie jest, jako zbyt ogólne, wystarczającym; dlatego potrzeba dokładnie wymienić, czy to ogród leży obok domu i w której stronie wsi, zaś dla dokładnego oznaczenia położenia gruntu, leżącego w polu, ma być podana miejscowa nazwa niwy, w której grunt się znajduje, ewentualnie bliższe tego gruntu oznaczenie.

KRONIKA.

Kraków 9 maja.

— Arcyksiążę Rainer przejechał wczoraj wiecez rem pospiesznym pociągami z Galicyi do Wiednia.

— X. Władysław Józefczyk, kanonik katedralny krakowski, rada i referent konsystorza biskupiego, komisarz biskupi do nauki religii w wyższej szkole realnej, cenzor ksiąg treści religijnej, urodzony w r. 1848, zmarł tu w nocy z d. 7 na 8 b. m. X. Wła-dysław Józefczyk był synem znanego pedagoga i dy-rektora tutejszego seminarium nauczycielskiego s. p. Andrzeja Józefczyka; szkoły kończył w Krakowie i

tu otrzymał w roku 1871 święcenia kapłańskie. Młody kapłan przeznaczony został jako wikary do Nowej Góry, a następnie również, jako wikary, krótki czas pozostawał przy kościele św. Piotra w Krako-wie. Z kolei objął obowiązki katechety przy tutejszej szkole realnej i spełniał je przez szereg lat ku po-żytkowi młodzieży. W r. 1880, po objęciu rządów dycecyi przez obecnego X. Kardynała, powołany zo-stał X. Józefczyk na stanowisko kanclerza konsysto-rza biskupiego krakowskiego. Nareszcie w roku 1885 wszedł w skład kapituły katedralnej krakowskiej, jako jej kanonik gremialny. Na każdym stanowisku X. kanonik Władysław Józefczyk odznaczył się nie-znużoną pracowitością i znajomością spraw kościel-nych. Niestety nagle śmierć przecięła pasmo pożyte-znego żywota.

Jeszcze w sobotę zajmował się X. kanonik Józef-czyk pracą, a wieczorem miał u siebie trzech bli-ższych znajomych, którzy pojeźniali się z nim o godz. 10 i zostawili go w dobrym zdrowiu. Po odejściu go-ści, X. Józefczyk odprawił służącego i miał zamiar pójść na spoczynek. Niebawem wszakże zadzwonił na służącego, skarżąc się na duszność w piersiach i wzywając pomocy. Pospieszono z pomocą i poczęto naciągać konającego ociem; upadek sił jednak był coraz widoczniejszy. Poproszono X. prałata Gawron-skiego mieszkającego w pobliżu i ten przybywszy za-raz, wysłuchał spowiedzi umierającego. Śmierć wskutek porażenia serca nastąpiła, zanim lekarz przybył mógł z pomocą. Śmierć niespodziewana X. kanonika Józefczyka wywołała w mieście szczyry żal. Pogrzeb odbędzie się jutro, o godz. 9 zwłoki wyprowadzone zostaną do katedry na Wawel, gdzie nabożeństwo żałobne odprawi X. Kardynał. Potem zwłoki złożone zostaną na cmentarz krakowski.

— Na pomnik s. p. Pawła Popiela, w kościele N. P. Maryi w Krakowie, zebrala się z nadsylnych do administracji *Czasu* składkę, kwota 1263 złr. Kwotę powyższą, z którą na książeczkę Kasy Oszczę-dności, oddajemy do dyspozycji komitetowi, zaproszonemu przez nas do obmyślenia projektu pomnika. Do komitetu łaskawie przyrzekli wejść uproszeni przez nas pp.: prof. Łuszczykiewicz, pr. f. Sokółowski, architekt Strzyński, dr. Ferdynand Wilkosz, tudzież redaktorowie *Czasu* pp.: hr. Dębicki i Stanisław Tom-kiewicz. O postanowieniach i czynnościach komitetu nie omieszkamy zawiadamiać czytelników.

— W Stowarzyszeniu rzemieślniczym „Praca“ odbył się wczoraj wieczorek ku uczczeniu 101 ej rocznicy Konstytucyi 3 maja, który zgromadził liczny zastęp uczestników Stowarzyszenia, pań i zaproszo-nych gości. Rozpoczęła go zastosowana do okolicz-ności przemowa X. Styńskiego. Nastąpiły potem pro-dukcje z ładnym i urozmaiconym programem, wyko-nanym przeważnie własnymi siłami Stowarzyszenia. Szczególnie na podniesienie zasługiwały chóry męskie, bardzo starannie wyuczone pod kierunkiem p. Jagla-rza, śpiew solowy pana P., deklamacya panny M. S. Panna Macharzewska odegrała z brawurą i biegłością dwie kompozycje koncertowe. Obecni wszystkim wy-konawcom nie szczędzili oznak zadowolenia. Wogóle wrażenie wieczorku było bardzo mile i w interesie dobrej sprawy życzyć wypada jak najlepszego roz-woju i wzrostu Stowarzyszeniu, które zacyum odna-cza się duchem. Takie wieczorki, jak wczorajszy, są niewątpliwie szlachetną rozrywką, a zarazem kształcą i podnoszą moralne i patriotyczne uczucia.

— Odczyt. We środę dnia 11 b. m. o godz. 6 wieczorem będzie miał p. Antoni Hempel w sali Rady miejskiej odczyt „O Polakach w Brazylii.“ Treść odczytu: 1) Nadzieje pokładane w Brazylii; 2) Wyj-scie z kraju; 3) Przejazd parowcem; 4) Rio Janeiro; 5) Polacy na plantacjach kawy; 6) Polacy w mia-stach; 7) Polacy we własnych koloniach; 8) Pogląd na przyszłość, jaka czeka Polaków w Brazylii. Spo-dziewać się należy, że publiczność zainteresuje się żywo tym odczytem, zwłaszcza że prelegent, który w roku zeszłym przez dłuższy czas podróżował po Brazylii, zbadał dokładnie tamtejsze stosunki i może o położeniu emigrantów naszych dać wiadomość z pierw-szej ręki. Dochód z odczytu przeznaczony jest na cele dobroczynne.

— Towarzystwo strzelackie odbyło wczoraj wal-ne zgromadzenie, na którym dokonano przedewszys-tkiem nowego wyboru członków wydziału, w miejsce ustępujących. Wybrani zostali pp.: Wandałin Berin-ger, Jan Kwiatkowski, Dr Serafin Chmurski, Wil-helm Frenz i Konstanty Wilczyński. Następnie po-swiecił prezes Towarzystwa Dr Hajdukiewicz gorące wspomnienie pamięci zmarłego członka s. p. Anto-niego Szczepańskiego, a zgromadzeni przez powstanie uczcili jego pamięć. Do Towarzystwa przyjęto na no-wych członków przez balotowanie pp.: Stefana Za-krzyńskiego, Wiktora Suskiego, Kazimierza Mastow-skiego i mecenasa Dra Stefana Grudzińskiego. Zgromadzeni członkowie przyjęli do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie swego prezesa Dra Hajdu-kiewicza co do postępu robót budowy domu dla ogrodnika i oranżeryi, tudzież przebudowania dzisiejszej strzelnicy, aby ją zrobić najzupełniej bezpie-cną. Budowę prowadzi p. Jacek Matusiński. Według sprawozdania drukowanego Towarzystwo liczyło w ze-szłym roku 7 członków honorowych i 113 członków zwyczajnych.

— Ślub. W sobotę o godz. 7 wieczorem pobożo-stawiony został w kościele św. Piotra związek mał-żeński między Drem Stanisławem Braunem, znanym lekarzem tutejszym, a panną Olą Górską.

— P. Władysław Baracz wystąpił wczoraj po po-łudniu po raz wtóry wobec liczniej zebranej publi-czności, która ubawiała się doskonale. Nie będziemy powtarzać szczegółów, o których już mówiliśmy w spra-wozdaniu z pierwszego występu. Bardzo podobały się nowe numera programu, jak piosenka „Wład kotek na płotek“, produkowana w różnych postaciach ko-lejno w stylu Beethovena, Mozarta, Liszta, Szopena, Mendelssohna. Równie zabawnym bardzo był typ niemieckiego profesora i wykład jego w mowie zu-piełnie niezrozumiałej, a przecież tak trafijającej do przekonania słuchacza. Rozwieszona publiczność grmo-tami oklasków zgłaszała p. Baracza, który teraz udaje się do Warszawy.

— Zakonczenie rozdawnictwa bezpłatnych obja-dów ubogiej dziatwie tutejszych szkół ludowych od-będzie się wczoraj uroczystość w klasztorach XX. Mi-syonarzy, SS. Miłosierdzia, PP. Felicyanek i w „Taj-niejszej kuchni“, a w sobotę u P. Augustyanek na Ka-zimierzu. W każdym z tych miejsc zgromadziły się licznie panie-opiekunki, a delegowani przez komitet członkowie żegnali dziatwę rzewnymi słowy. Także wiele ojców i matek przybyło na tę uroczystość, aby podziękować za kilkumiesięczną opiekę nad ich dziećmi. — Pułk i ułanów urządził wczoraj o godz. 3 po południu w Borku Fiełkiem zajmujące popisy. Pierwsze trzy punkta programu obejmowały przesadzanie prze-szkód, a popisywali się tak oficerowie jak kadeci pułku. Przy pierwszym punkcie otrzymał pierwszą na-grodę porucznik baron Wiedersperg, mianowicie ofiaro-waną przez JE. komendanta Krieghammera papierosną; drugą nagrodę (pistolet), ofiarowaną przez pułk, otrzy-mał podporucznik Kawecki. Przy następem przesadza-

niu przeszkód pierwszą nagrodę (kryształowy dzbanek z srebrnem okuciem) zdobył porucznik hr. Ledebur; drugą nagrodę (haszkę na wódkę) porucznik baron Bronn; trzecią (szpирetę) porucznik Kawecki. Wszys-tkie te nagrody ofiarował pułk. Trzeci punkt programu depuształ do popisu w przesadzaniu przeszkód wszys-tkie konie oficerów i kadetów pułku. Pierwszą nagrodę (kryształowy garnitur na wódkę) zdobył porucznik hr. Paar; drugą (srebrną cygarniczkę), porucznik hr. Kozielrodzki; trzecią (szpирetę), porucznik bar. Bronn. I tu wymienione nagrody ofiarował pułk. Ostatnim popisem t. zw. *Jeu de Barre* zakończył się program. Popis ten polega na tem, że staje do niego trzech uczestników. Jeden z nich, losem wy-ciągnięty, ma szarżę na ramieniu i tę usiłują mu zdjąć dwaj jego przeciwnicy. Treba wielkiej zręczności jeźdźcy i konia, żeby do zdjecia nie dopuścić. W kilku trójkach nie dopuścili do zdjecia sobie kokardy pp.: porucznik bar. Bronn i podporucznik Bzowski; otrzy-mali za to odpowiednie honorowe nagrody. Innym zdjełi przeciwnicy kokardy.

— Na rzecz weteranów złożono w kwietniu na-stępujące składki: p. Maciej Spałek 2 złr., Dr Władysław Seiborowski 5 złr., przez administracyę *Czasu* W. G. 5 złr., Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie 25 złr. Dochód w kwietniu wynosił 37 złr. Rozchód zaś (żołd dla 46 weteranów, zaliczki chorym, potrzeby biurowe i najem lokalu) 621 złr. 75 ct. Przewziętych wydatków pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

— Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratun-kowe udzieliło w kwietniu pomocy 92 razy: w dzień 60, w nocy 32 razy. A mianowicie: nagle zasłabnię-cia 43, uszkodzenie cieleśne 47, przypadki obłąkania 2 razy. Lekarze Towarzystwa interweniowali 9 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotniczych (medyków) 80. Towarzystwo liczy członków czynnych 120, członków wspierających 76.

— Towarzystwo farmaceutyczne. Farmaceuci tu-tejsi postanowili zawiązać Stowarzyszenie pod nazwą „Unitas.“ Celem Stowarzyszenia ma być utrwalenie życia koleżeńkiego, rozkrzewianie nauk zawodowych, omawianie i bronienie interesów zawodowych i kole-żeńskich, pośredniczenie w wyszukiwaniu zajęcia i materyalne wspieranie członków w razie potrzeby. Po zatwierdzeniu projektu statutu odbędzie się wal-e zgro-madzenie członków, a obecnie komitet uprasza o nad-syłanie adresów na ręce p. Antoniego Markowicza, magistra farmacji w Krakowie (apłeka pod Słonecem).

— Wychodźstwo. Wczoraj przyaresztowano na tu-tejszym dworcu 2 wychodźców do Ameryki z powiatu ropczyckiego, za legitymowanie się cudzemi paszpor-tami. Z powiatu grybowskiego zatrzymano również 2 wychodźców oraz pewnego zastępcę wójta, za prze-prowadzanie tych ludzi i oszustwo.

— W uniwersytecie lwowskim otrzymał kandydat notaryalny, p. Salomon Jampoler, rodem z Hlubocka wielkiego w Galicyi, stopień doktora praw.

— W Kutach odbyło się dnia 24 kwietnia b. r. pierwsze walne zgromadzenie członków nowo-powsta-łej części, na którym wybrano członków wydziału. Przewodnicztwo złożono w ręce X. Jakóba Moszory, proboszcza i kan. obrz. orm., i p. Dymitra Pulcanowa, kierownika szkoły. Można mieć nadzieję, że intelligen-cja naszego miasteczka poprze gorliwie szlachetne cele i zadania naszej części.

— Mianowania. Najj. Pan postanowieniem z dnia 2 maja zamianował posiadającego tytuł i charakter radcy dworu radcy Namiestnictwa, Włodzimierza z Grotkowa hr. Łosia, radcą dworu przy Namie-śnictwie we Lwowie.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 2 maja zezwolił na przejście referenta dla administracyjnych i ekono-micznych spraw przy galicyjskiej Radzie szkolnej kra-jowej, radcy Namiestnictwa Jana Hilda, do poli-tyczno-administracyjnej służby przy galicyjskiem Namiestnictwie i nadał mu tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

— Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej skła-du Rady szkolnej miejscowej w Raczej, w po-wiecie krakowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— Posłuchania. Najj. Pan udzielał onegdaj publi-cznych posłuchań i przyjął między innymi: generała barona Ziemickiego, generała majora hr. Harte-na'na (ks. Aleksandra Battenberga), dalej deputacyę miasta Smbora, złożoną z dyrektora gimnazjalnego Dra Petelenza, burmistrza Dra Budzynowskiego i ku-pca Kohlmana, która przybyła do Wiednia, aby po-przeć prośbę o uwolnienie miasta od prest-ey na rzecz tamtejszego gimnazjum; wreszcie deputacyę miasta Pragi, która wręczyła Cesarzowi petycję sto-licy czeskiej, proszącą o subwencję ze skarbu pań-stwowego na przeprowadzenie kanalizacji, zaprowa-dzenie oświetlenia elektrycznego i assanacyi miasta. Monarcha przyjął łaskawie deputacyę; nadmienić, że uznaje nagłość wyrażonych w petycyi życzeń i za-pewnić w końcu, iż zarządzi, aby rzecz cała została gruntownie zbadana.

— Z Brodów pisał do *Gazety Narodowej*: „W Po-czajowie odbywały się na bardzo wielką skalę przygo-towania do uroczystości z powodu 900-letniego jubileuszu zaprowadzenia pierwszych biskupstw prawo-sławnych na Wołyniu. Spodziewany jest bardzo liczny zjazd; dla wielu dygnitarzy duchownych i świeckich zamówiono już pomieszkania. Chór będzie wzmocniony najlepszymi siłami i dykanami z Chelma i Kijowa. Przy powitaniu patników zagranicznych, jakoteż przy uroczystości przyjęcia prawosławia przez Czechów, będą wygłoszone mowy polityczne, — przeciw komu skierowane, nie potrzeba dodawać. Do Galicyi prze-mówi przed wejściem do cerkwi, jako pierwszy ar-chierej Popiel (niegdyś gr. kat. katecheta gimnazjalny we Lwowie i Tarnopolu). Z wysokich figur rządowych przemawiać będzie Stabler, zastępca Pobiedonoscewa. Z dawnych unickich księży galicyjskich przybędzie do Poczajowa wskutek urzędowego nakazu kilka wy-bitniejszych osobistości z Chelma i Warszawy.“

— P. Barosz, węgierski minister handlu, jest ciężko chory. Niedawno zapadł on na zapalenie płucne w połączeniu ze znacznym wysiękiem, który przed trzema dniami spowodował lekarza do wykonania ope-racyi. Stan ogólny po operacyi jest bardzo groźny.

— Falszerze pieniądze w Węgrzech są nader postępowi. Nie zadawalniają się oni podrobieniem be-gących w obiegu guldenów lub dukatów, lecz zdolali już sfalszować monetę, która jeszcze nie istnieje i nie tak prędko będzie w mniem państwowej odbita. Znalazł się w Szegedynie młody chłopak, który już podrobił koronę i udao mu się nią oszukać handlarke wiktualów. Uniknął tam będzie miał kiedyś wielką wa-tość dla zbieraczy monet.

synem Zygmunta i Konstancji z hr. Potockich hr. ordynatów Skórzewskich z Czerwiejewa.

Wzrost gazu nastąpił w piątek rano w Pełterburgu na moście Mikołajewskim. Na przestrzeni 20 sążni pogrzebana została krata ochronna żelazna nad rurą. Przechodzący przez most 15 letni chłop Bogdanow został przetrącony do Nowy, lecz uchwycony się kry, zdołał się uratować; skaleczył sobie jednak kolano. Dwaj inni przechodni, odrzuceni na środek mostu, nie odnieśli żadnego szwanku. Około godz. 10 podczas robót celem zbadania wybuchu nastąpiła druga eksplozja, która jednak nie wyrządziła szkody. Dla zbadania przyczyn wybuchu zarządono śledztwo.

O stanie królowej rumuńskiej nadchodzą z Pałacu nadar niepomyślne wiadomości. Carmen Sylva ulega nader kurczowym, skutkiem czego przewiezienie pacjentki w okolice Salzburga zostało narazie zaniechane. Lekarze wzbroniли królowej wszelkiego umysłowego zajęcia.

August Wilhelm Hofmann, znakomity chemik, urodzony w r. 1818, zmarł onegdaj w Berlinie. Z prac jego i odkryć wielkie znaczenie mają poszukiwania jego nad amoniakiem i jego derywatami, oraz nad anilina. Już w roku 1849 zrobił on cenne odkrycie, że atomy wodoru w amoniaku (NH₃) łatwo zastąpić się dadzą przez rozmaite grupy alkoholów i że w ten sposób stworzyć można mnóstwo nowych połączonych chemicznych. Odkrycie to wielki wpływ wywarło na rozwój organicznej chemii. Wynikiem dalszych studiów Hofmanna nad derywatami amoniaku było w r. 1851 odkrycie t. zw. zasad amonowych, które znów utworowały mu drogę do odkrycia sinków (cyanów) i pseudo sinków, oraz wszelkich ich połączeń. On również pierwszy odkrył fuchsiny, a prace jego nad chemicznym składem i charakterem tego ciała były podstawą a pierwszą drogą do poznania wszystkich farb anilinowych i do zaprowadzenia ich fabrykacji na wielką skalę. Z dzieł jego największą mu sławę zjednała popularnie wydana chemia p. t. „Einleitung in die moderne Chemie.“ Dzieło to tłumaczone na wszystkie prawie języki. Na język polski przetłumaczył je p. Ludwik Masłowski i wydał przed kilkunastu laty p. t. „Wstęp do nowoczesnej chemii.“ — Oprócz tego wydał Hofmann jeszcze kilka dzieł ściśle naukowych i był redaktorem kilku czasopism poświęconych chemii.

Reklama. Po berlińskich ulicach Friedrichstrasse i Leipzigerstrasse spaceruje od niedawna codziennie wieczorem jęgotność, na którego czapce przyczepiona jest elektryczna lampka w kształcie gruszek, w kratwie jarzy się elektryczna szpileczka, a w butonierce błyszczą czerwonym światłem elektrycznym piękne róża. Jest to agent jednej z berlińskich fabryk akumulatorów.

Przepyszny portret Paderewskiego, pędzla Al. Ma-Tadem, jest wystawiony na świeżo otwartą wystawę królewskiej akademii sztuk pięknych w Londynie.

Z Paryża donosi Agencja północna: Wiadomości z Haifongu zapewniają o świetnym przyjęciu w Lanosie księcia Wiazemskiego, który przybył tam przez Chin. Miasto Lanos ubrane było w rosyjskie flagi. Wygłoszono toasty na cześć cara i Rosji, na które książę Wiazemski odpowiedział toastem na cześć Francji i prezydenta Carnota.

O śmierci Emina baszy otrzymał wiadomość z Zanabaru *Berl. Tagebl.* Wiadomość, jako pochodząca ze źródeł arabskich, przyjmować należy o stróżnie.

Sara Bernhardt wróciła z Ameryki, gdzie pod czas 16 miesięcznego pobytu grała 400 razy. Obecnie daje się do Londynu, gdzie wystąpi w roli Kleopatry, a następnie rozpocznie po Europie artystyczną podróż.

Alfred Grévin, najznakomitszy z obecnych karykaturzystów francuskich, rysownik *Journal amusant* i *Charivari*, umarł 5 go maja b. r. w Paryżu. Ciekawo to była karykara artystyczna. Młodego urzędnika kolei parysko-lyońskiej „odkrył“ Philippe, kierownik *Journal amusant* i zaangażował do swego pisma. Równocześnie z pracą rysowniczą, w ciągu której Grévin, nazwany Gavarnim II, stworzył genialny typ nowożytnego Paryżanina, był on kostiumerem słynnych div operetkowych. Wszystko to nie dało mu chleba. Dopiero kiedy założył sławne „Musée Grévin“ z figurami woskowymi, zdołał w ciągu lat kilku zebrać duży majątek. Oddawna już Grévin przestał rysować, dotknięty ciężką chorobą, która pozbawiła go władzy w nogach i przykuła do łóżka.

Młode małżeństwo (baron P. z żoną z Belgii) przybyło w podróż poślubną do Monte Carlo. Tam mąż przegrał 120.000 fr. w ruletę, poczem oboje małżonkowie odebrali sobie życie.

Nekrologia. Nikodem Biernacki, artysta-skrzypek, były skrzypek na dworze króla szwedzkiego, przeżywszy lat 67, zmarł d. 6 b. m. w Sanoku.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 10 b. m.: *Rozbitki*, komedia w 4 aktach Józefa Bliżnińskiego, z p. Żelazowskim w głównej roli Jana Strazsa.

Dnia 7 i 8 maja pochmurno, chłodno; termometr dnia 7 od +5.5 doszedł do +11.0, dnia 8 od +6.2 doszedł do +11.6 C. Barometr dość wysoki; o godzinie 7-mej rano dnia 9 maja stan jego był 746.3 mm., termometru +8.4 C. Wiatr północno-wschodni.

We wtorek dnia 10 maja: św. Izydora włosc. i Joba.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 30 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Komisji antropologicznej pod przewodnictwem JE. Dra J. Majera. Po odczytaniu protokołu i przyjęciu go przez obecnych, przewodniczący zagaga posiedzenie wspomnieniem o zmarłych członkach komisji a. p. M. Gralewskim i M. Stankiewicz, których pamięci obecni członkowie oddają przez powstanie, poczem wita przybyłych po raz pierwszy na posiedzenie nowych członków: prof. Dra N. Cybulskiego, prof. Bystronia i Świątkę. JE. Dr J. Majer referuje następnie o badaniach swych antropologicznych, dokonanych na trzech czaśkach i innych kościach szkieletów ludzkich, wydobytych przez członka komisji p. G. Osowskiego z niecałopalnego grobu kamiennego skrzynkowego w Uwile, w pow. husiatyńskim, podczas wycieczki jego w r. 1890. Wynik ostateczny tych badań okazał, że jeden z tych szkieletów należy do przedhistorycznej rasy krótkowłogowych, drugi stoi na samej granicy między pośredniogłównymi, a krótkowłogowymi, a trzeci do kończących dział podłużnogłównych, a rozpoczynających pośredniogłównych. Z kolei porządku dziennego czł. komisji p. G. Osowski zdaje sprawę z badań, przez niego dokonanych na cmentarzysku z grobami ceglownymi w Bil-

czu-Złotem pod Borszczowem, z kąd zdobył liczne i cenne okazy ceramiki malowanej wieku kamiennego, oraz kamienne i krzemienne narzędzia neolityczne. Składające się wykopaliny do zbiorów Akademii, sprawodawca przedstawił sporządzone przez siebie plan badane cmentarzyska i objaśnił budowę i urządzenie badanych grobów. Uchwalono następnie wnioski sekretarzy co do uzupełnień, dotyczących wydawnictwa Zbioru Wiad. do Antrop. krajowej i wybrano na członka komisji p. Adama Zakrzewskiego, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej pod redakcją prof. Dra Edwarda Korczyńskiego w Krakowie. W ostatnich tygodniach wyszły następujące zeszyty: Zeszyt 8, „Nowsze sposoby leczenia krztusca“ przez Dra E. Rosenblatta w Krakowie. Zeszyt 9, „O nowym sposobie zaparcia żywota“ przez Dra L. Rosenbuscha we Lwowie. Zeszyt 10, „O rozpoznawaniu i leczeniu rzeżączki u mężczyzn ze stanowiska bakteriologicznego“ przez Dra E. Borzęckiego w Paryżu. Zeszyt 11, „O właściwościach i jej leczeniu według metody Pasteura“ przez Dra O. Bujwidę w Warszawie. Zeszyt ten zakończył seryę I *Rozpraw*. Według prospektu, ogłoszonego w dziennikach lekarskich, seryę II *Rozpraw* rozpoczyna prace Dra J. Bogdanika z Białej „O antyseptyce i aseptyce“ i doc. Dra E. Fingera z Wiednia „O dziedziczeniu kili.“ Wydawnictwo *Rozpraw*, zajmującą lekarzy ze społecznym stanowiskiem nauk lekarskich, zyskuje coraz więcej uznania pomiędzy lekarzami praktycznymi, a zarazem przyczynia się do rozbudzenia ruchu naukowego i literackiego w zakresie praktycznych nauk lekarskich.

Z literatury historii sztuki. Prof. Maryan Sokolowski napisał, do drukującego się zeszytu Sprawozdań akademickiej komisji hist. sztuki rozprawę pt. „Miniatury włoskie biblioteki Jagiell. i modlitewnik francuski X. Samuela Sanguszki w bibliotece Dziękowskiej“ która to praca ukazała się już naprzód w osobnej odbicie. Jest ona w najściślejszym związku z ogłoszoną przed kilkunastu laty w tychże „Sprawozdaniach“ rozprawą tego samego pióra „O przedstawianiu Trójcy z trzema twarzami“, w której autor zastanawiał się nad pochodzeniem typu przedstawień Trójcy św., napotykanego u nas jedynie na Rusi, a znanego w średnich wiekach we Francji i we Włoszech. Na pytanie, jakimi drogami typ ten dostał się na daleki wschód, rzucił obecnie nowe światło modlitewnik dziękowski, na podstawie którego autor zmienia cokolwiek swoje dawniejsze poglądy, twierdząc obecnie stanowczo, że typ Trójcy o trzech twarzach przeszedł z Francji na Rus dopiero w wieku XVII i wyrażając przypuszczenie, że rolę pośrednika odegrał właśnie właściciel modlitewnika książę Samuel Sanguszko, pan mołdawyński. Związek dwóch tych części byłby jasniejszym i myśl przewodnią lepiej uwidaczną, gdyby zamiast zbyt wiele obejmującego tytułu powiedziano czytelnikowi z góry, że praca niniejsza jest dopełnieniem rozszerzeniem dawniejszej rozprawy: „O przedstawianiu Trójcy z trzema twarzami.“ Lecz nie spieramy się o tytuł; raczej wyrażamy wdzięczność autorowi, który pieknie i publicystycznie swymi co jakiś czas rozszerzającymi poglądami naszymi nie tylko na historię sztuki, ale na różnorodne zachodnie i wschodnie wpływy, spotykające się od wieków na ziemiach polskich, aby wytworzyć kulturę właściwą, znaną i niezmiernie zajmującą.

O malarstwie polskim ogłosił zajmujące sprawozdanie znany krytyk rosyjski i autor dzieł uczonych o sztuce, p. Stasow. W szeregu artykułów p. t.: „Z przejażdżki po Europie“, zamieszczonych w ostatnich zeszytach *Siewiern. Wiestnika*, omawia on dzieła sztuki polskiej, zgromadzone na przeszłorocznej wystawie berlińskiej, dodając do tego studia i wrażenia z rzeczy polskich, przy innych sposobnościach widzianych. W ogólności oddaje sztuce polskiej należyty sprawiedliwość, stwierdza jej znakomity rozwój w czasach ostatnich i przyznaje, że zajęła ona poczesne miejsce w sztuce europejskiej. Rozbiory i sądy szczegółowe o Matejce, Siemiradzkim i innych, zdradzają pewne powierzchowne obeznanie się z przedmiotem i zbyteczne uleganie sądom obcym. I tak widoczny wydaje się wpływ świetnie napisanej, ale w radykalizmie swoim wielokrotnie przesadzonej książki p. Witkiewicza, a co więcej, jedno z pism polskich wykazuje, iż niektóre zdania i zapamiętania p. Stasowa są dosłownie zapożyczone z *Album Gierymskich*, wydane niedawno przez p. Sygietyńskiego.

Nowe książki nadane Redakcyi: — Wszelchmości. Kartka z kroniki miasta po wiatowego, wycięta przez autorkę „Księżniczki.“ Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Sp. Petersburg. Skład główny w księgarni polskiej (Br. Rymowicza) 1892. — Aleksander Czuczajski: Pochodzenie i rodzina X. Piotra Skargi Pawskiego. Kraków, 1892. (Odbitka z *Przeglądu powszechnego*). — Leopold Ōpazinski: Księga przysłów, sentencji i wyrazów łacińskich, używanych przez pisarzy polskich. Warszawa, 1892, z zapomogi Kasy pomocy naukowej imienia Józefa Mianowskiego. — Die Steuerreform — Kurzgefasste Darstellung der leitenden Grundgedanken und des wesentlichen Inhalts der Regierungsvorlage betreffend die direkten Personalsteuern. Wiedeń, 1892. Manz. — Przypuszczają powszechnie, że autorem tej książki jest znakomity uczeń, p. Böhm-Bawerk, szef sekcji w austriackim ministerstwie skarbu. — M. Schrenzel: Die Valutaregulierung vor dem Reichsrath. Wiedeń, 1892. — Per il centenario della nascita di Papa Pio IX. La casa di Pio IX descritta e illustrata. Turyn-Rzym, 1892. — Paul Weisengrün: Das Problem. Lipsk, 1892. Nakł. E. G. Naumanna.

TEATR.

Nie do pozardrosczenia jest zadanie recenzenta, który ma zdawać sprawę z sobotniego benefisu P. Ruszkowskiego. Już sam program był niezbyt szcześliwie ułożony. Mieliśmy jeden akt z *Ryszarda III* Szezkspira, potem stary, okolicznościową ramotę J. Chęcińskiego p. t.: *Nowy teatr*, wypełnioną nowymi, lecz niemniej nudnymi *quodlibetami*, potem *Odczyt o kobiecie*, gadanina bez dowi-

pu, ułożona przez jakiegoś potomka Flor. Carton Doucourta; wreszcie bardzo śmieszne imbroglia *U doktora*, którego autorstwa wyparł się tylko, jak wieść niesie, zwykłą, wstydliwą powściągliwością hamowany autor *Zawieruchy*. Ta ostatnia frazka grana była doskonale przez p. Wojnowską, pp. Wernera, Solskiego, Siemaszkę, a nade wszystko przez p. Feliksiewicza, który małą rolę „chołtę“, niewierzącego w doktorów, wyzyskał z ory ginalnością karykaturzysty.

Zaciekawienie poprzedzało występ p. Żelazowskiego w nłamku z roli Ryszarda III. Zdaje się jednak, że talent artysty nie dosięga w kreacji tej swoich wyzui. W monstrualnej scenie opętania lady Anny wobec niezastygłych jeszcze zwłok jej męża, nie zdobył się artysta na ów demoniczny urok groźnej energii i zachwastwa, jakim Głoster jej wściekłość i rozpacz ubezwładnia.

We fragmencie tym Ryszard nie podbił naszej wyobraźni; oprócz dosadnej charakterystyki i ekspresji brakło mu, co prawda, do tego i dalszych aktów.

Trafnie lecz blade traktowała pani Żelazowska rolę wdowy. Beneficyanta przyjęła publiczność sympatycznym oklaskiem.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. — Obrót w miesiącu kwietniu 1892 r.:

Zboże krajowe: Zapas z początku miesiąca 1,723,983 kilogr. w wartości ubezpieczonej 170,887 złr. Weszło w ciągu miesiąca 315,249 klg. wartości ubezpieczonej 31,860 złr. Razem 2,039,232 klg. wartości ubezpieczonej 202,747 złr. Wydano 747,265 klg. wartości ubezpieczonej 75,302 złr. Pozostało z końcem miesiąca 1,291,967 klg. wartości ubezpieczonej 127,445 złr.

Zboże tranzytowe: Zapas z początku miesiąca 896,766 klg. w wartości ubezpieczonej 90,522 złr. Weszło w ciągu miesiąca 82,898 klg. w wartości ubezpieczonej 7,745 złr. Razem 979,664 klg. wartości ubezpieczonej 98,267 złr. Wydano 444,231 klg. wartości ubezpieczonej 43,504 złr. Pozostało z końcem miesiąca 535,433 klg. w ubezpieczonej wartości 54,763 złr.

Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosi 1,827,400 klg. wartości ubezpieczonej 182,208 złr.

Spirytus: Zapas z początku miesiąca 50,907 hektolitropni w ubezpieczonej wartości 9,145 złr. Weszło w ciągu miesiąca 62,330 hektolitropni w wartości ubezpieczonej 11,237 złr. Razem 113,237 hektolitropni w ubezpieczonej wartości 20,382 złr. Wydano 113,237 hektolitropni w ubezpieczonej wartości 20,382 złr. Pozostało z końcem miesiąca 113,237 hektolitropni w ubezpieczonej wartości 20,382 złr.

Centralny bazar krajowy. Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie zawiadomiło zarządzącego Izby handlowo-przemysłowej, że w pierwszych dniach maja b. r. otwiera we Lwowie Centralny bazar krajowy, połączony z niustającą wystawą dla przemysłu krajowego. Bazar ten wraz z wystawą mieścić się będzie przy ul. Karła Ludwika L. 5. Instrukcyje dla przemysłowców, pragnących nawiązać stosunki z tak pożyteczną dla naszego przemysłu instytucyą, wyłożone są w tutejszej Izbie do przejrzania.

Kurs dla maszynistów. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa z dnia 11 grudnia 1891, odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1892 kurs specjalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach maju i czerwca w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na ten kurs, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do Dyrekcyi zakładu najdalej do 12 maja b. r. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 16 i 17 maja b. r., każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszych opłat niema. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo, stwierdzające pilność i zachowanie się. Nauka odbywać się będzie według następującego programu: Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacji, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej plukanie. Stacje wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie.

Nowe stacje telegraficzne. Z dniem 15 maja b. r. otwarte zostaną do przyjmowania i doręczenia telegramów rządowych i prywatnych z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku, następujące stacje kolejowe: Kłaj, Białodulny (szlak Kraków-Lwów), Dąbie, Rozochów, Jasłany, Baranów, Chmielów, Zbydniów, Sobów (kolej lokalna Dembica-Rozwadów-Nadbrzezie), Bobrówka, Oleśzyce, Basznia, Węrczara, Huta zielona (kolej lokalna Jarosław Sokal).

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładów z dniem 31 marca 1892 r. wyniósł złr. 2,000,560 et. 93

W miesiącu kwietniu b. r. „ 128,006 „ 46

Razem złr. 2,128,567 et. 39

W tymże czasie podniosiono złr. 91,033 et. 64

Stan wkładów z dniem 30 kwietnia b. r. złr. 2,037,533 et. 75

Berlin 7 maja. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z ostawą w maju 189—mr., w czerwcu-lipcu 186-50. Żyto w miesiącu 197, z ostawą w maju 199, w maju-czerwcu 189-50, w czerwcu-lipcu 180-50. Jęczmień w miesiącu 140—190. Owies z ostawą w maju 145, w czerwcu-lipcu 145-25 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów 140%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miesiącu 42-10, z ostawą w maju-czerwcu 41-20, w sierpniu-wrześniu 42-75 marek.

Wrocław 7 maja. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 21-50, żółta 21-40. Żyto 20-75. Owies 46-funtowy 14-80. Rzepak — marek — wszystko za towar w miesiącu będący.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 maja. Na wspólnych konferencyach ministrów nie zapadło dotąd żadne postanowienie

względem terminu zwolnienia delegacji, albowiem nie wiadomo, jak długo będzie obradować Rada państwa.

Wiedeń 9 maja. Nadeszły tu informacje potwierdzające wiadomość o licznych aresztowaniach młodzieży w Warszawie; wielu skazano w drodze administracyjnej bez wyroku sądowego.

Buda-Peszt 9 maja. Według *Budapester Correspondenz* wspólny budżet ministerstwa wojny będzie wyższy o około 4 miliony od zeszłorocznego. Nadwyżka spowodowana jest wydatkiem 1 miliona na prowiant i dostawy, a oprócz tego około 3 miliony potrzeba będzie na uzupełnienie kadr, jakie już uchwalono w roku zeszłym, ale dotychczas tylko częściowo przeprowadzono. Powiększenie budżetu ministerstwa wojny nie jest więc spowodowane zmianami lub powiększeniem wojska, ale wykonaniem istniejącego stanu rzeczy.

Wrocław 9 maja. Robotnicy galicyjscy, zatrudnieni w ceglarniach około Królewskiej Huty, zostali wydalen z granic państwa pruskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 maja. Arcyksiążę Ferdynand d'Este wyjechał wczoraj wieczorem do Preszburga w odwiedziny do Arcyksięcia Fryderyka.

Wiedeń 9 maja. Arcyksiężna Stefania powróciła tu dziś ze swej podróży po morzu Śródziemnem.

Wiedeń 9 maja. Rozpoczęte w sobotę pod przewodnictwem hr. Kalockiego konferencye ministerialne, w sprawie przedłożenia delegacyjnych, odbywały się w dalszym ciągu wczoraj i dzisiaj. Dziś po południu odbędzie się ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem Cesarza.

Wiedeń 9 maja. W lokalnym komitecie strajkowego oświadczyli kierownicy bezrobocia strajkującym, że jest nadzieja wpływowej interwencji na rzecz żądań woźniców, i wezwali wskutek tego strajkujących, aby powrócili do zatrudnienia. Następnie odczytano rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 2 maja, od jutra obowiązuje, a przynajmniej do dodatków taksy za jazdy do teatrów i miejsc zabaw publicznych; rozporządzenie to przyjęło hucznymi oklaskami. Mąż zaufania strajku, Nenhausen, podniósł wierne przywiązanie woźniców do cesarskiego domu i wezwał ich, aby oczekując usunięcia szkodziwych postanowień nowej taryfy, w drodze legalnej, powrócili do roboty. Przemówienia te i zawiadomienia przyjęto burliwym oklaskami i okrzykami; komitet strajku rozdał kartki z napisem: „bezrobocie ukończono! jazda!“

Buda-Peszt 9 maja. Minister handlu Baross umarł dziś przed południem. Posiedzenie Izby deputowanych zostało wskutek tego zawieszone.

Buda-Peszt 9 maja. Na wniosek prezydenta Izby, poparty przez przywódców stronnictw, którzy podnosili wielkie zasługi zmarłego ministra Barossa, uchwalila Izba odczytać posiedzenie do jutra dla ułożenia programu żałobnych manifestacji.

Buda-Peszt 9 maja. *Magyar Hirlop* donosi z Nagy-Bánya: W miasteczku Veresvizc eksplozował przed czterema dniami nabój dynamitowy, podłożony w pobliżu domu urzędnika górniczego Ludwika Fabiana. Sprawy zamachu dotąd nie odszukano. Pobudka do tej zbrodni była prawdopodobnie zemsta, gdyż Fabian postępował surowo ze swymi podwładnymi.

Zaledwie minęło pierwsze wrażenie tego wypadku, kiedy w Also-Fenezel eksplodował w nocy z 6 na 7 maja nabój dynamitowy, podłożony w domu notariusza Zygma. Pappa, wskutek czego połowa budynku została zburzona i wszystkie szczyby w oknach są siednied domów rozbite. Nikt z osób nie został raniony. Po przeprowadzeniu zarządzonego natychmiast śledztwa, aresztowano Babitsa i Stefana Eötvösa. Pierwszy z nich, znany w okolicy lichwiarz, pochodzenia rumuńskiego, zeznał, iż on namówił Eötvösa do wykonania zamachu, chcąc usunąć sobie z drogi Pappę z powodu, iż tenże należał do stronnictwa węgierskiego i przeszkadzał mu w prowadzeniu interesów. Eötvös przyznał się do czynu zeznając, że nakłonił go do tego Babits obietnicą darowania domu i pola, jeżeli wysadzi w powietrze dom Pappę razem z wszystkimi osobami tamże mieszkającymi.

W całej okolicy panuje z powodu tej zbrodni wielkie wzburzenie.

Buda-Peszt 9 maja. W Veresvizc nie chodziło o zamach, gdyż dynamitowy nabój zapalony został na ławce, oddalonej od mieszkania Fabiana o 15 metrów. Wybuch nie spowodował żadnej szkody. Natomiast zamach na dom notariusza Pappę w Also-Fenezel urządzony został z rozmysłem. Zygmut Papp, w okolicy nie lubiany i przed półtora rokiem zauspendowany, dopiero niedawno objął napowrót urządowanie.

Frankfurt 9 maja. *Frankfurter Ztg* w korespondencji z Wiednia stwierdza, że wbrew pierwotnym wątpliwościom wiedeńska wystawa muzyczno-teatralna przedstawia się nie tylko jako zupełny sukces, ale wprost jako arcydzieło. Wystawa zawiera prastare skarby, odnoszące się do muzyki i teatru, architektoniczne dzieła sztuki i jest prawdziwym uniwersum teatralnem.

Paryż 9 maja. Wynik wyborów do rad muncypanalnych wykazuje w głównych miejscowościach Francji zwycięstwo republikańców. W Marsylii i Tuluzie wybrano radykalnych i socjalistów; w Roubaix zwyciężyli socjaliści, natomiast w Fourmies socjaliści ponieśli klęskę. Porządek zakłócony został jedynie w Saint-Jean (depart. Ande), gdzie przyszło do bitki, wśród której 50 osób odniosło lekkie rany, a urnę wyborczą wyrwano z rąk komisji.

Londyn 9 maja. *Observer* dowiaduje się, że pogłoska o zareczynach księżniczki Maryi Edynburskiej z w. ks. Heskim jest bezpodstawa.

Londyn 9 maja. W kopalniach węgla w Castleeden w hrabstwie Durham strajkujący górnicy rzucili się na urzędników górniczych, następnie zaś na interweniujących policyę; pułkownik policyi został ciężko raniony.

Rzym 9 maja. Król konferował wczoraj o godzinie 1 po południu z przybyłym z Neapolu byłym prezydentem ministrów Crispim. Na wezwanie króla przybył dzisiaj w tym samym celu Zanardelli z Brescyi. Stanowcze postanowienie króla jest dzisiaj oczekiwane.

Rzym 9 maja. Agencja Stefania donosi, że posel włoski w Berlinie, Taverna, podał się do dymisji wskutek przesilenia ministerialnego. Król przyjął dymisyę.

Konstantynopol 9 maja. Agencja konstantynopolska pisze: Francuskie dzienniki donoszą, że plemiona, koczujące wzdłuż lewego brzegu Tygrysu, podniosły bunt, opanowały linie telegra-

ficzne, spaliły statki miejscowej ludności i poraniły wiele osób. W sferach kompetentnych niewiadomo nie o tych rzekomych zaburzeniach, które muszą być wytworem bujnej fantazyi, gdyż plemiona, o które chodzi, zachowują się bardzo spokojnie.

Od Administracji „Czasu“

PP. Prenumeratorów *Czasu* mogą nabywać w Administracji: *Pamiętniki generała Henryka Dembińskiego o powstaniu w Polsce 1830—1831 roku*, dwa spore tomy, cena zniżona 2 złr. 25 centów; *Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, str. 418 z mapą, Poznań, 1887, cena zniżona 1 złr. 70 ct.; *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cincialę, z przesyłką 2 złr. 70 ct.; *Warszawa r. 1861*, 7 heliografurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent.; *Lituaniz Grottgera*, 6 fototypy, 2 złr. 25 cent.; *Wojna—Paddł* 11 obrazów heliografurowanych, z przesyłką 4-30 złr.; *Dziela Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15-80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; *Surzyński: Harfisz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.; *Młodość Mickiewicza*, skreślił Dr Teofil Ziemia, z przesyłką 55 centów; *Tęgoz autora: Herman i Dorota*, przekład rymowany, 55 ct.; *Estetyka poezyi*, 85 cent.; *Pozytywność i jego wyznaczenie w dzisiejszej Francji*, 85 ct.; *Psychologia*, 1 złr. 5 ct.; *Filozof Dobroczynny*, 1 złr. 5 ct.; *Piotr Ronsard*, 1 złr. 5 ct.

Nadesłano.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KRAWATY męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz **parasole** jedwabne, laski, **tutki** do papierosów firmy Cawley & Genry w Paryżu poleca MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE w Krakowie, ul. Grodzka, L. 6. (635 -10)

Patentowy gumowy ochraniacz kolan i gołeni dla koni. Firma: Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadworny dostawca w Kornenburgu pod Wiedniem, wprowadziła świeżo w handel oprócz dotychczasowych znakomitych patentowych opasek gumowych przeciw strychowaniu, także patentowe gumowe ochraniacze kolan i gołeni, które mają tę samą zaletę i które z tego powodu właścicielom koni najgoręcej polecić można. Sztuka kosztuje w szarej barwie 3 złr. 80 ct., w brunatnej, czarnej i białej barwie 4 złr. 20 ct. Ochraniacze te wyrabiane są na lewą i prawą nogę. (1159)

Odmierzona 1891 dyplomem honorowym c. i k. minister. handlu. **Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa** (w proszku i krystalach) wytwarzana z najłobniejszych zdrojów leczniczych w Marienbadzie, Ferdinandsbada, przez wyprawienie bez obcego dodatku, zawiera, wedle rozbioru prof. Dra Ernsta Ludwiga, skuteczne składniki tego słynnego źródła leczniczego i działa odpowiednioleko rozwalniając, niszcząc kwasy, podniecając na przyrząd trawienia, zmniejszając tłuszcz itd. — Tylko prawdziwa we flaszkach lub w dawkach w pudełkach z pobożnym znakiem ochronnym.

Marienbadzkie pastylki zdrojowe zrobione z natural. sproszk. Marienbadzkiej soli zdrojowej — w oryginalnych pudełkach. — Do nabycia w handlach wód mineralnych, drogeriach i aptekach. (275 1°-30) **Salz-Sudwerk Marienbad (Böhmen).**

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w



(1180)

Za duszę s. p.

Julii Czarnomskiej

zmarłej d. 8 maja b. r. w Czarnominie
na Podolu rosyjskiem,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów,
we środę dnia 11go maja b. r.
o godz. 10 zrana.

Młoda Paryżanka

z świeżym akcentem, przywoła i zdolna, szuka
posady do starszych dzieł lub towarzysztwa przez
Biurowie, ul. Stolarska 4. (1178-13)

Panna służąca

z W. Księstwa Poznańskiego, poszukuje miejsca.
Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod adresem:
„Wanda“ poste rest. Kraków. (1179-13)

Stuchacz jednej z wyższych
mógł wykazać się celującymi świadectwami,
władający biegle językiem polskim, niemieckim
i czeskim, poszukuje posady jako nauczyciel do-
mowy (ewent. korespondent) na prowincji. —
Adres: Franciszek Sykora, Wien, V.,
Griesgasse Nr. 19, II. Stiege, II.
Stock, 13 Th. (1177-12)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

w Krakowie, ul. Grodzka L. 2.

Wielki wybór haftów na kanwie, suknie i atlasie;
Gotowe roboty ręczne;
Przybory do haftowania;
Włóczki, kordonki, jedwabie;
Pilozele złote, kanwy kongresowe i jutowe;
Estaminy, Monogramy krzyżowe i ataskowe.
Skład zabawek dziecięcych
i ogrodowych.

Z dniem 20 maja otwiera się filię w Krynicy,
Willa Tatrzanska. (1160-1)

Na letnie mieszkanie

jest cały dwór w Ciepłotach, 5 mil od
Krakowa, każdego czasu do wynajęcia. Z dwo-
ma i wesołe 6 pokoi z meblami, 2 kuchnie, ogród
obszerne, w którym wyborna woda z łożnicy,
w pobliżu rzecznego kąpiel, lasy sosnowe i stacja
kolejowa w miejscu. — Można także nająć tylko
3 pokoje i kuchnię.

Bliszej wiadomości udzieli listownie lub natu-
rze. Proszony o adres dworskiego w Ciepłotach,
poczta Szczakowa. (1151-28)

Skuteczna

dobrowolna, dworska i
miejska, robotników fa-
brycznych, również ofi-
cjalistów prywatnych,
polecą (1195-6)

Świdarskiego w Tarnowie.

Korzystna dzierżawa restauracji po-
łączonej z kawiarnią i cukiernią, w kąpielach —
z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do
odstąpienia.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla kobiet... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomad... AUX VIOLETTES DE PARME
Olej... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki... AUX VIOLETTES DE PARME
87, Boulevard de Strasbourg, 87

(113-22)

Skutki nadużytych niszczących

zdrowie, jak pewno i trwa-
le usunąć, począwszy od wczesnych
wydaniach rozpowszechniona już
książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 zł.

Cena wydania niemieckiego: 2 zł.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie
swoich cierpień, a za użyciem kuracji
w książce tej zaleconej — zupełne u-
zdrowienie. Za nadesłaniem franco na-
leżytości, otrzyma się książkę w kopie-
cie franco przez Magazyn Wydawnictwa
R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Maga-
zin Leipzig, Neumarkt 84).

W Krakowie do nabycia w księgarni

J. M. Himmelsblau. (1626-30)

Złoty medal na wystawie powszechnej
w Paryżu 1889 r.

UBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
MASSIGE PREISE
FEINSTE QUALITÄT
CHOCOLAT
SUCHARD
NEUCHÂTEL (SUISE)
CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausbeute 1 Kilo = 200 Tafeln — Nettohalt 1 Kilo

(183-28-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Przy zbliżającej się setnej rocznicy urodzin nie-
śmiertelnej pamięci obrońcy narodu
polskiego Piusa IX,
KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
polecą znakomite dzieła

X. Dra Józefa Pelczara,
Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego,
p. t.

Pius IX i jego pontyfikat

w 3ch tomach.

Cena 4 złr. 50 centów już z przesyłką

pocztową. (1083-3)

Część dochodu przeznaczona na dokończe-
nie grobowca Piusa IX w Rzymie.

Próbki na żądanie odpłacane.

Na wiosnę lato

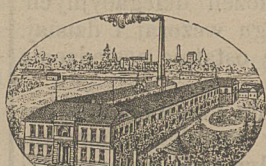
nadeszły wszelkie nowości,

jakoto:

Wełny na suknie kolorowe i czarne,
Koralki, Kamagany, Dreliszki,
Musliny, Batysty, Kretony i Płócenka
kolorowe — oraz (116-2-5)
Perkalie francuskie surowe na bie-
liznę damską i męską, Płótna itp.

Józef Nauwert i Syn

Kraków, Sukiennice 1, obok cukierni.
Po najniższych cenach.



PIERWSZA AUSTR. SZŁASKA
fabryka ram barokowych i kielwanych
p. f. Franz Jankowsky, Troppau,
wyrabia wszelkie rodzaje ram i listew. (955-12-30)
Katalogi darmo.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (866-205)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzhofgasse 4.

PIGULEKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEMIERNYCH
APROBOWANE PRZEZ
AKADEMIĘ MEDYCYNĄ
W PARYŻU, ADOPTOWANE
PRZEZ FORMULARZ OFI-
CJALNY FRANCUSKI, SANI-
TARZOWANE PRZEZ RADĘ
MEDYCYNĄ W PETERSBURGU.

Posiadające równocześnie własność Jodu
i żelaza, pigułka to skutlika wyłączenie, we
wszystkich rodzajach chorób, które wywo-
dują z powodu niedostatecznej ilości żelaza,
niekiedy kanakowa, humory, etc) słabości, prze-
ciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie
bezskuteczne; w Chlorozie (bladaczce),
w Leucorrhoe (białych upławach), w Ame-
norrhoe (zatrzymanie przepływu krwi),
w dysmenstruacji, w Suchotach, w Syfilis
organicznej etc. Ostatecznie podają one
lekarzom środek terapeutyczny, nadwy-
czaj silny, do podżywiania organizmu i do
wzmocnienia konstytucji limfatycznej,
słabych lub osłabionych.

N.B. — Jed niczygo lub zapętlonego
żelaza, jest lekarstwem niebezpiecznym, roz-
drażniającym. Jako dowód czystości i
autentyczności prawdziwych Pigulek
Blancarda, żądać należy, nasz pieczęć na
srebrze i podpis nasz ni-
mniejszy położony u spo-
do zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTREKAC SIĘ PARSZERSTW.
120 19

Pora od dnia 1go kwietnia do końca października.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań znizone o 25%.

KAPIELE

KRAPINA-TOPLITZ

w Krapinie,
odległe od stacji „Zabok-Krapina-Toplitz“ kolei Zagoria o 1 godzinę, 30 do 35° N. R.
ciepłe kąpiele znane z nadszydzającej siły leczenia w gośćcu, reumatyzmie, w nar-
stwach tegoż z w gośćcu, reumatyzmach mięśni i stawów, nerwagach, chorobach
sternych i z ran, przewlekłych chorobach Brigha, porażeniach, i t. d. Wielkie
kąpiele basenowe, parówki do nacierania oddzielnych narządów, kąpiele,
elektryka. Wszelki komfort. Bardzo dobre restauracje. Ceny przystępne. Począwszy
od dnia 1go maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z Zabok i Pöltschach.
(917-5-12) Lekarz kąpielowy Dr. Józef Weingerl.

Syrup waplenno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrobiony przez

aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 21 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu le-
karzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany syrop pierśwowy działa rozwalnia-
jąco na śluz, usmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty, tudzież podnieca
apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia ciało i podnosi siły. Żelazo
zawarte w tym syropie w łatwo wielokrotnym kształcie jest bardzo pożyteczne
dla tworzenia krwi, a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych soli fosfo-
ryczno-wapniowych u słabowitych dzieci dla tworzenia kości. (65-20-20)
Cena 1 faszki złr. 1-25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie.
(Połówki niema).

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed często pod taką samą lub
podobną nazwą znachodzącymi się nadszadzającymi syropu waplenno-żelazistego,
gdyż tylko ten jedynie jest oryginalnym wyrobem, który przez lic-
nych lekarzy dokładnie zbadany został, tudzież jest polecanym
i zapisywany. Prosimy więc żądać zawsze wyraźnie „Herba-
bnego syropu waplenno-żelazistego“ tudzież uważać
na to, żeby poobczynie wydrukowany urzędowo protokółowy znak
ochronny znajdował się na każdej faszce. Ani tańsza cena, ani
żadnym innym pretekstem nie trzeba się dać zwabić do zakupna nadszadzającego!

Centralny skład rozsytkowy dla prowincji:
W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. W. Redyk apt., K. Wisniewski apt.;
w LWOWIE Z. Zuchow apt., pod sebr. Ortem apt., J. Mikolaj apt., J. Wiewiórski apt.
A. Blumenfeld apt., A. Sklepicki apt., J. Boiser, C. Krzyżanowski, w BIAŁYM J. Kolasa,
A. Fuhs i R. Koler; w BORSZCZOWIE M. Niemcewicz; w BRZEZANACH A. Durst apt.,
w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, w V. Alth; w DORNA WATRA F.
Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GWRAHUMOR E. Botezat; w HORODENCE
M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm L. Grzymala, Wiskoki; w JASIE R. Paleh;
w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Wioslawski;
w KOPYCZYNCACH M. Roder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski;
w NIŻANKOWICACH W. Włodzimierz; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZE-
MYSLU A. Mankowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYSŁANACH E. Baranowski; w RA-
DOWCACH P. Rossignol, A. Depani; w SĄDOGORZE Rubinowicz; w SANOKU Giela;
w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemcewicz; w SUCCAWIE D. Rotuszyn;
J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemiecki; w STORÓŻYNCU
H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gartner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski,
L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILANOWICACH P. Schneider; w
WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOLEWIE A. Dadle, apt.

Woalki

modne, Wstążki, Ryżki, Krepy angielskie, Haseiki i wstawki na płótnie, Koronki,
Tiule, Chustki koronkowe, Organtyny, Muszliny, Podszewki, polecą w wielk. wyborze
EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice Nr. 29. (825-2)

1892.
MONACHIUM
w pałacu
kryształowym.

Pod Najwyższym protektorem J. Król. Wysok. Księcia Rejenta Luitpolda bawarskiego
i prezydum honorowem J. Król. Wysok. Księcia Ludwika bawarskiego.
VI. WIELKA MIĘDZYNARODOWA
WYSTAWA ARTYSTYCZNA (915-2-4)
OD DNIA 1go CZERWCA DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA.



NAJTAŃSZE OPARKANIE.
Cynk. stal. kolczasty drut do parkanów
tudiż wszelkich rozmiarów
DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANÓW
dla zwierzęcych, kultur leśnych, płotów i t. p.,
cynkowane lub smółowane, dostarcza na-
taniej fi ma: Friedrich Bruno Andrieu,
Söhne, Bruck a. d. M. (1015-8-25)

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno saliniczny zdroj siarczany (13 ciepłota od 25—36° Cels.)
Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracje terenowe. — Rozpoczęcie pory
letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 19.305 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta
ciepłocowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swymi wielkimi wspaniałymi salami koncertowymi, czytelnianiem, kon-
wersacyjnymi, restauracyjnymi i do gier, telefon, nowa hala do picia wód, znakomity teatr letni,
tudiż piżany ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygodę i zabawy pierwszo-
rzednego miejsca leczniczego. Baden posiada także najlepszą wodę do picia z wiedeńskich w-
dociągów górskich. Objasnienia i prospektu rozsyła na żądanie darmo (717-5-10)

Komisja kąpielowa.

Polecenia godne na następne ciągnięcia!

Ogólne wygrane: i franków 165.000 franków.
Następne nadzwyczaj korzystne widoki wygrania, podające gatunki losów,
sprzedajemy za gotówkę ściśle po codziennym kursie, a z małą nadwyżką także

na miesięczne częściowe spłaty.

Główna wygrana	Ciągnięcie	14 maja na spłaty mies. po 7 złr.
1 węgierski los premijowy 100 złr. 120.000 złr.	14	" " " " " 4 "
1 " " " " " 50	14	" " " " " 4 "
1 " " " " " 50.000	14	" " " " " 4 "
1 los zastaw. kredyt. i. em. 100	16	" " " " " 5 "
1 " z roku 1864 100	150.000	1 czerwca " " " 8 "
1 " " " " 50	75.000	1 " " " " 4 "

Główna wygrana 25.000 złr.
1 kwit wygr. losu zast. kredyt. i. em. 45.000
1 los hipoteczny 50.000
1 " aust. Czerwonego Krzyża 15.000
1 " włoski 15.000 lir.
1 " bazyliki 10.000 fr.
1 " serbski tytoniowy 150.000 frk.
1 " Jo-Sziz 10.000 złr.

na kwity wydane przez
Wechselstuben - Aktien - Gesellschaft „Mercur“,
Wien, I., Wollzeile Nr. 10.

pod oryginal. warunkami u Augusta Raczynskiego, Dom bankowy i kantor
wymiany w Krakowie. (1050-1-2)

C. k. kolej. Dyrekcyja ruchu w Krakowie.

Do L. 16419/92.

ROZPISANIE DOSTAWY.

Rozdanie d stawy niżej wymienionych, od pierwszego lipca b. r. do końca czerwca 1893 r. po-
trzebnych materyałów nastąpi w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie: Tłuszcz twardy,
olej rzepakowy do swiecenia i smarowania, oleje mineralne do sma-
rowania wozów i maszyn, wazelina, cylindryna, smarowidło stałe,
mydło i łój.

Blisze szczegóły co do potrzebnych ilości i gatunku materyałów można powziąć z formularzy
ofertowych, które tak samo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przegladnąć, otrzymać
(względnie dla zamiejscowych za prze-laniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu (biuro
dla materyałów).

Oferty, na które winno się użyć przeznaczonych w tym celu formularzy, należy wraz z załącznika-
mi opatrzyć stemplem na 50 ct. za każdy arkusz, opieczetować i napisem: „Oferta na dostawę różnych
materyałów“ zaopatrzone, wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie najpóźniej do dnia
30 maja b. r. 12 godziny w południe.

Ceny należy podać franko jednej ze stacji c. k. kolei pans wowych wraz z opakowaniem.

W każdej ofercie musi być wyraźnie nadmienione, że of rentowni znane są „Ogólne warunki do-
stawy dla materyałów“ c. k. kolei państwowych H, jakoteż względnie istniejące szczegółowe warunki na
przedmioty oferowane, i że oferent warunki te zupełnie przyjmuje. Odnoszące się do oferty próbki, nale-
ży osobno opakowane w ilości wystarczającej do wykonania prób franko nadesłać.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1 lipca b. r. do końca czerwca
1893 r. w miarę potrzeby na podstawie części wycich zamówień. Każdemu oferentowi przysługują prawo przy
komisyjnym otwarciu ofert, które dnia 30 maja b. r. o 3-iej godzinie popołudniu nastąpi, być osobicie
obecny.

Podpisana c. k. kolejowa Dyrekcyja ruchu zastzrega sobie prawo przyjęcia ofert na całą ilość ofe-
rowanego materyału, lub też tylko na część takowe, lub też nareszcie zupełnego ich odrzucenia.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo które waru kom niniejszego rozpisania nie
odpowiadają, zostaną nieuwzględnione. (1149)

W Krakowie, dnia 10 maja 1892 r.

C. k. kolejowa Dyrekcyja ruchu.

(Przedruku nie oplaca się).

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni Józef Łakociński.

W Krakowie, dnia 10 maja 1892 r.

C. k. kolejowa Dyrekcyja ruchu.

(Przedruku nie oplaca się).

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni Józef Łakociński.

W Krakowie, dnia 10 maja 1892 r.

C. k. kolejowa Dyrekcyja ruchu.